OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 18.
Nr 6 — Rok XV Kraków, 5 lutego 1939 r. Cena 15 groszy

# DZWON NIEDZIELNY



*Ofiarowanie Jezusa w świątyni (obraz Francesco Francia)*

# Trzeźwość obywateli podstawą obronności państwa

**Oto hasło Tygodnia Propagandy Trzeźwości od 1 do 8 II. pod protektoratem Prymasa Polski i Naczelnego Wodza**

Niemal w przeddzień tego dorocznego Tygodnia poruszył na terenie sejmowym sprawę walki z alkoholizmem ks. dr Padacz, poseł Warszawy, znany już od lat kilku jako katolicki działacz abstynencki. W czasie, gdy go wybierano, kobiety, które stanowią właśnie najnieszczęśliwsze ofiary tej groźnej klęski społecznej, domagały się na wiecach przedwyborczych, wprowadzenia ustawy, któraby pozwalała oddawać żonie robotnika zarobek męża, jeżeli ten stale go przepija z krzywdą dla domu i dzieci. Dziś jeszcze takiej ustawy nie ma, ale od lat 20 obowiązuje sejmowa ustawa, która nie pozwala szynkarzowi sprzedawać napoju alkoholowego nieletnim aż do 21-go roku życia, a tymczasem nikt tego przepisu nie przestrzega, podobnie jak innych paragrafów, które mówią, że na sto metrów od kościoła, szkoły, szpitala i t. p. nie może istnieć żadnego rodzaju knajpa.

Otóż ksiądz poseł bardzo śmiało upomniał się, by w interesie państwa i społeczeństwa władze nie tolerowały rozwoju alkoholizmu w celu przysparzania pieniędzy monopolowi skar-

bowemu. Na wprowadzenie w Polsce czasowo monopolu zgodził się przed laty Sejm pod warunkiem, że jeden procent z jego zysków oddawany będzie stale na walkę z alkoholizmem. Dziś rocznie ten procent dawałby sumę dochodzącą do pół miliona zł., a tymczasem zaledwie po kilkadziesiąt tysięcy rocznie z tego źródła dostaje Departament służby zdrowia dla referatu przeciwalkoholowego i większość tych funduszów łoży na leczenie najczęściej już nieuleczalnych alkoholików, gdy uświadamianie społeczeństwa wszelkimi sposobami wymagałoby sum krociowych.

Jak zaś byłoby potrzebne, dowodzi wzrost pijaństwa w Polsce, która rocznie przepija znowu, jak przed kryzysem bywało, po półtora miliarda zł. Wzrost przestępczości wynikającej z pijaństwa i coraz gorszy materiał poborowych jako potomstwa alkoholików, zaniepokoiły już władze państwowe. Duchowieństwo żali się, że każde prawie wesele na wsi polskiej zalane wódką, tuż po Sakramencie kościelnym, zamienia się w krwawą mordownię pijacką i że poczęcie dziecka bywa tak często zatrute alkoholem mającym wpływ już na całe jego przyszłe życie.

Nałóg pijaństwa w Polsce odrodzonej, podobnie jak w okresie jej najsmutniejszych dziejów za rządów saskich, zatacza coraz szersze kręgi, wciągając już nie tylko uboższe warstwy ludności wsi i miast, ale również naszą inteligencję, a co najgorsze, co dla przyszłości narodu najgroźniejsze, nawet młodzież, gorzej, bo dziatwę szkolną!

Dawnymi czasy zdarzały się wypadki pijaństwa rzadziej lub częściej, dziś — jak mówił w swym orędziu w sprawie trzeźwości Kardynał Kakowski — w naród nasz uderza z niezwykle silną potęgą niszczycielską system zorganizowany umiejętnie i planowo. To zespół czynników czerpiących zyski z nałogu pijaństwa. Do tych czynników, które ów nałóg celowo krzewią we współczesnych państwach oraz ułatwiają najszerszym warstwom społeczeństwa spożywanie alkoholu, należy samolubny i pozbawiony zasad etyki chrześcijańskiej kapitalizm, należą coraz liczniejsze lokale nocnych zabaw, dancingi, kabarety i t. p.

Czy można obojętnie patrzeć na straszliwe skutki i trujące owoce, jakie na naszych ziemiach rodzi plaga alkoholizmu, niosąca ruinę zdrowia, stałe karłowacenie rasy, wzrost rozpusty i nierządu, obciążenie dziedziczne potomstwa, rozbicie ognisk życia rodzinnego, samobójstwa, wypadki na ulicach, na kolejach, w lotnictwie i t. d.

Do wzrostu alkoholizmu w dużej mierze przyczynia się materialistyczny, radykalny i bezbożniczy kierunek myśli, te wolnomyślne prądy, które podrywają i niweczą w szerokich masach robotniczych i ludowych przekonania i uczucia religijne, tężyznę charakteru, cnoty chrześcijańskie i poczucie godności osobistej; a natomiast rozbudzają najniższe instynkty i chuci cielesne, krzewią kult ciała i zmysłów, każą szukać raju na ziemi, skłaniając do szukania pociechy, rozrywki i zapomnienia w alkoholu oraz w używaniu różnych narkotyków. Wszystko to trzeba mieć na względzie w walce z alkoholizmem.

Dziś właśnie, gdy tylu i tak silnych, a nieprzebierających w środkach działania wrogów, zagraża Wierze św. i państwowości polskiej, nie wolno nam biernie i obojętnie patrzeć na to, jak w mętnych falach alkoholizmu wraz z dobrobytem i zdrowiem narodu ginie i tonie religijność, cnota, dobre obyczaje, hart woli, honor, świętość i trwałość ognisk życia małżeńskiego i rodzinnego. Musimy pamiętać, że przywrócenie niepodległości i utrzymanie w czystości tradycyj religijnych i narodowych na naszych ziemiach kosztowało tak wiele krwi męczeńskiej i wysiłków bohaterskich w okresie niewoli porozbiorowej, w czasie wojny światowej i zwycięskiej rozprawy z nawałą bolszewicką.

Czy możemy pozwolić, by szynkarze i właściciele domów grzesznych rozrywek, by kapitaliści alkoholowi, obcy nam religią i narodowością, a skrycie zwalczający stale naszą wiarę i państwowość, rozpijali brać robotniczą i chłopską, zatruwali alkoholem ojców i matki, młodzież i dziatwę, a więc przyszłość Kościoła i narodu, naszych nauczycieli-wychowawców przyszłych pokoleń, naszych żołnierzy stojących na straży niepodległości i całości granic Polski, naszych urzędników, w których ręku spoczywa wewnętrzne bezpieczeństwo kraju, skarb i prawidłowa działalność państwa?

Kościół od samego zarania swego istnienia i w ciągu wieków swej wychowawczej i duszpasterskiej działalności stale zwalczał nałóg pijaństwa, stawiając go w rzędzie grzechów głównych, będących źródłem wszelkiej przestępczości. Ślady tego mamy w pismach ojców Kościoła i pisarzy kościelnych, w uchwałach synodów, w zbiorach prawa kościelnego i w rozporządzeniach Stolicy Apostolskiej. W drugiej połowie wieku 19-go episkopat całego świata katolickiego zdwoił swoje zabiegi w walce z pijaństwem. Od tego czasu widzimy całe zastępy biskupów i kapłanów katolickich w szrankach bojowników o trzeźwość społeczeństwa. Historia nowoczesnej walki z alkoholizmem przepełniona jest imionami księży i biskupów. Ale może nigdzie tyle nie ma naród do zawdzięczenia pod tym względem swemu duchowieństwu, co właśnie w Polsce.

Obecnie sprawa alkoholizmu, zagrażająca nawet obronności współczesnych państw, znalazła się w programie działalności Akcji Katolickiej. Obowiązane zająć się nią wszystkie jej stowarzyszenia. Nawołują do tego zjazdy biskupów i ich orędzia. Jest więc nadzieja, że nareszcie zaczniemy w Polsce tępić zwyczaje pijackie, a pod wpływem uświadomienia dorosłych na kursach, oraz młodzieży w szkole, społeczeństwo wyrzeknie się tego wstrętnego nałogu, zrozumiawszy, że Polska musi być trzeźwą, bo, jak przestrzegał ks. rektor Michalski: naród zatruty alkoholem znajdzie się w ślepym zaułku rozwoju dziejowego.

——oOo——

# Na Niedzielę Starozapustną

EWANGELIA: Mat. XX, 1—16.

*Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami na grosz dzienny, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał innych stojących na rynku próżnujących, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i podobnież uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł innych stojących, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór nadszedł, rzekł pan winnicy rządcy swemu: Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy wtedy przyszli, którzy około jedenastej godziny przybyli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, że więcej wezmą: ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia, i upału. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy: czyż się ze mną za grosz nie umówiłeś? Weźmij co twego jest, a idź: chcę też i temu ostatniemu dać jako i tobie. Czyż mi się nie godzi uczynić, co chcę? czy oko twoje złośliwe jest, żem ja jest dobry? Tak ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.*

Przypowieść dzisiejsza wzięta jest z życia palestyńskiego, gdy po ustaniu deszczów wiosennych otwiera się gwałtowna a w krótkim czasie musząca być wykonana praca w winnicach. Treść jej łatwą jest do zrozumienia, ale w zastosowaniu

moralnym i w swym zakończeniu potrzebuje wyjaśnienia. Już rachuba czasu i śmiesznie mała zapłata dziwnie wygląda w naszych pojęciach. Czas w Palestynie liczono na sposób rzymski, bo Palestyna wówczas należała pod panowanie Rzymian, a różne Herody i Piłaty rządzili tylko w imieniu cesarza, który z Rzymu władał nad całym ówczesnym światem. Rzecz całkiem świecka i — zdawałoby się — niemająca nic wspólnego z religią, a jednak posłużyła się nią Opatrzność do rozszerzenia się wiary Chrystusowej, bo, kiedy Piotr założył stolicę w Rzymie, to wiara za rzymskimi legionami i kupcami szła bitymi gościńcami rzymskimi w najdalsze zakątki. Wszystko musi służyć Bogu, nawet sam szatan, wbrew swym zamiarom. Otóż dzień jak i noc dzieliły się na 12 godzin. Wschód i zachód słońca były granicą dnia i nocy i pierwsza godzina zaczynała się o wschodzie. Nazwa zaś grosz nie odpowiada rzymskiemu denarowi, liczącemu na nasze 1 zł. 80 gr., co byłoby na ówczesne tanie czasy i sprawiedliwą i dobrą zapłatą.

Poznanie okoliczności, która wywołała tę przypowieść, da nam łatwiej pojąć jej treść i cel. Pewien młodzieniec przystąpił do Jezusa z pytaniem: „Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?“ Usłyszał od Jezusa znaną nam i również dla nas ważną odpowiedź: „A jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania“ i Jezus je wylicza: te same, które i nas obowiązują (10 przykazań Boskich). „Wszystkiegom tego strzegł od młodości mojej — mówi młodzieniec — (czy my moglibyśmy tak powiedzieć?) czego mi jeszcze nie dostawa?“ Oto materiał na apostoła, na wybrańca Bożego, lecz nie, bo miał przywiązanie do tej ziemi, co się okaże z dalszego warunku: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną“. I mówi Ewangelista: „A gdy słowo młodzieniec usłyszał, odszedł smutny: albowiem miał majętności wiele“. I tu wypowiedział Jezus owo groźne memento (ostrzeżenie) pod adresem bogatych, nie chcących mienia używać według woli Bożej: „Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijść do królestwa niebieskiego“. Teraz Piotr wykorzystał sposobność: „Otośmy opuścili wszystko i poszli za tobą: cóż nam tedy będzie?“ Obiecał im Chrystus Pan wysoką nagrodę, ale i przestrzegł ich: „wielu pierwszych będzie ostatecznymi, a ostatecznych pierwszymi“. Przypowieść dzis. Ewangelii ma im to silniej w pamięci utrwalić — zobaczyli to później na Judaszu, na prześladowcy Szawle — jako też tłumaczy im, czemu się przedtem dziwili, gdy słyszeli o trudności zbawienia: „...dziwowali się bardzo, mówiąc: Któż tedy może być zbawiony? A Jezus rzekł im: U ludzi to niepodobne jest, ale u Boga wszystko jest podobne“. Sami na własne uszy słyszeli, jak łotr, który przyszedł o 11-tej godzinie do winnicy, otrzymał niebo.

Końcowe słowa dzis. Ewangelii, choć są groźne, nie są jednak przerażające, bo są tylko powtórzeniem poprzednich: „...wielu pierwszych będzie ostatecznymi“, ale nie wszyscy, lecz ci, którzy z pierwszej gorliwości wypadli, lub stali się zdrajcami sprawy Bożej. Musi bowiem być prawdą: „Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie“ (Mat. 24, 12). Wielu niestety nie wytrwa, gdyż pójdą za grzechami: „A iż się rozmnoży nieprawość: oziębnie miłość wielu“. Ale i tego nie można powiedzieć, że wszyscy, którzy wypadli z pierwszeństwa, będą potępieni, bo i ci, którzy się stali ostatecznymi, wzięli swą zapłatę według sprawiedliwości. Gdyby jednak u tak hojnego pana gorliwie od młodości pracowali, byliby napewno odpowiednio wynagrodzeni. Nie liczmy jednak na to, bo, wstąpiwszy na pochyłą ścieżkę, łatwo możemy zsunąć się w przepaść. Sprawa zbawienia jest za poważna, by się można narażać na niepewność.

Zakończmy słowami teologa Riesa: Dzień pracy oznacza życie na ziemi. Nie każdy słyszy i idzie za głosem Pańskim już... od dzieciństwa. Niektórych dogania głos Boży w wieku młodzieńczym, czy w latach męskiej dojrzałości, wielu dopiero wtedy, gdy już włos ich posiwiał w zbytniej trosce o rzeczy doczesne, a oni już stoją nad grobem; a jednak i oni jeszcze przez gorliwą pokutę i ofiarną miłość zdobywają nagrodę wiekuistego żywota. Stąd jednak nie wolno wnioskować: Zatem najpierw będę używał świata i jego rozkoszy, a dopiero później nawrócę się do Boga. Możesz cieszyć się z tego — mówi św. Augustyn — że Bóg obiecał ci przebaczenie, jeśli jutro się nawrócisz, ale dnia jutrzejszego ci nie obiecał. (Wielu nagle bez pokuty umiera). „Nie zwlekaj nawrócić się do Pana, a nie odkładaj ode dnia do dnia: nagle bowiem przyjdzie gniew Jego, a czasu pomsty zagubi cię“ (Ekkl. 5, 8). Do zuchwałych mówi Bóg: Z trwogą i ze drżeniem sprawuj zbawienie twoje; małodusznych zaś ośmiela: Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz, by się nawrócił.

„Nawróć się; to wcale nie zawcześnie dla ciebie!“
„Nawróć się; nie jest jeszcze zapóźno!“ X. St. M.

### KALENDARZYK TYGODNIOWY.

5 **lutego Niedziela Starozapustna:** Agaty p. m.
6 „ poniedziałek: Tytusa b., Doroty p.
7 „ wtorek: Romualda op.
8 „ środa: Jana z Malty w.
9 „ czwartek: Cyryla b. Dokt. Kośc., Apolonii p. m.
10 „ piątek: Scholastyki p.
11 „ sobota: Objawienie N. M. P. w Lourdes.

# Życie Polski w cyfrach

Szerzenie małoduszności, niedocenianie możliwości rozwojowych własnego narodu, jest zjawiskiem bezwzględnie szkodliwym. Lecz z drugiej strony błądzą i ci, którzy nie chcą widzieć rzeczywistości ujemnej.

Po 20 latach niepodległości nowej Polski można śmiało powiedzieć, że zdobycze nasze w wielu kierunkach są imponujące. Wystarczy choćby przypomnieć, że **Gdynia stała się największym portem bałtyckim**, wybudowanym w ciągu kilku lat. To samo można powiedzieć o **niebywałym rozwoju Centralnego Okręgu Przemysłowego.** W widłach Wisły i Sanu, gdzie przed dwoma laty panowała niebywała nędza, dziś wznoszą się już zręby nowego ośrodka przemysłowego. W marcu 1937 r. padły pierwsze sosny, aby dać miejsce budowom fabrycznym, a już w grudniu pracowała tam pierwsza fabryka obrabiarek, uruchomiona w kilka miesięcy po założeniu kamienia węgielnego. Od robót terenowych do wypuszczenia w świat pierwszej opony ze sztucznego kauczuku w C. O. P. minęło zaledwie 3 kwartały. Żeby uruchomić całkowicie fabrykę samolotów, potrzeba było na to w Centralnym Okręgu Przemysłowym zaledwie pół roku.

Wynika stąd, że społeczeństwo nasze umie pracować szybko, intensywnie i planowo. Jeżeli 60% plonu czteroletniego można było wykonać w ciągu 5 miesięcy, to już najlepszy dowód, że **ludzie u nas, gdy chcą i gdy wiedzą czego chcą, potrafią dać z siebie więcej, niż stawiani im dotąd za wzór cudzoziemcy.**

Uświadamiając sobie te niezwykłe możliwości rozwojowe, jakie społeczeństwo nasze w charakterze swym posiada, musimy jednak mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy, zdając sobie sprawę z tych braków jaskrawych, jakie tkwią w życiu zbiorowym Polski.

**Jak się przedstawia n. p. w świetle cyfr sprawa przyrostu naturalnego w Polsce?** Okazuje się, co jest bardzo charakterystyczne, że współczynnik przyrostu naturalnego dla różnych grup naszej ludności kształtuje się bardzo rozmaicie. Wyniki obliczenia, przeprowadzonego przez „Instytut Spraw Społecznych“ przedstawiają się następująco: W grupie na 1000 ludności przypada dzieci 12-letnich: — chłopów 18, robotników rolnych 18, drobnomieszczaństwa 15, robotników (poza roln.) 13-cie, przedsiębiorców i wolnych zawodów 12, pracowników umysłowych 11.

**Przyrost naturalny jest więc najniższy wśród pracowników umysłowych najemnych** — spółczynnik dla tej grupy jest o 40% niższy, niż dla chłopów, prawie 30% niższy, niż dla drobnomieszczaństwa. Jakież są skutki tej różnicy? Oto, gdy

Na zdjęciu od lewej: Marsz. Śmigły Rydz, min. Ribbentrop, amb. Moltke i min. Beck.

**Wizyta min. Ribbentropa w Warszawie interesowała polityków całego świata, zwłaszcza, że wypadła równo w 5 lat po układzie zawartym między kancl. Hitlerem, a marsz. Piłsudskim w sprawie nieagresji, a więc manifestowała, że te dobre stosunki między Rzeszą a Polską istnieją. W czasie wizyty w Warszawie nie zawierano żadnych układów, tylko omówiono wszystkie sprawy obchodzące oba państwa. Podczas przyjęć u P. Prezydenta i Naczelnego Wodza oraz na bankiecie u min. Becka, którego gościem był minister niemiecki, podkreślał on, że pięcioletnia próba wykazała możliwość zachowania nadal dobrych stosunków sąsiedzkich. Układ, jaki te dwa państwa zawarły przed 5 laty, zdaniem prasy zagranicznej „wzmacnia pokój, a nie grozi nikomu“. Wydany przez Ministerstwo spraw zagranicznych komunikat urzędowy po wizycie ministra Ribbentropa wspomina, że omówiono przy tej sposobności ogólną sytuację międzynarodową, a rozmowy przeprowadzone w „atmosferze szczerości i otwartości“ wykazały jednomyślność co do tego, że zagadnienia dotyczące obu państw powinny być „rozwiązywane z poszanowaniem uzasadnionych interesów obu państw“.**



pracownicy umysłowi stanowią około 5% ogółu ludności Polski — to dzieci ich stanowią tylko około 3% ogólnej liczby dzieci. Udział pracującej inteligencji w przyroście naturalnym jest prawie dwa razy mniejszy, niż jej udział w ogólnej liczbie ludności.

**A jaki n. p. jest w świetle cyfr poziom życia na wsi w Polsce?** Mały Rocznik Statystyczny mówi, że roczne spożycie na jedną głowę na wsi wynosi 75 złotych, — t. zn. 350 do 400 kg. ziemniaków, przy 1—2 kg. rocznie mięsa i 1.7 kg. rocznie cukru. **Wieś więc głoduje.** Zrozumiemy wiele, jeżeli uprzytomnimy sobie, że 300 tysięcy przybywających co roku nowych gospodarzy zakłada własne osady przez ożenienie się i podział dotychczasowych karłowatych gospodarstw na jeszcze mniejsze — i jest tym samym zdanych na wegetację.

**A oświata?** Poziom szkolnictwa powszechnego? **Statystyki oficjalne stwierdzają, że 10 do 11 procent dzieci w Polsce, podlegających obowiązkowi szkolnemu, nie znajduje dla siebie miejsca w izbach szkolnych.** To jednak nie wyczerpuje zagadnienia. Polska pod względem ilości dzieci przypadających na jednego nauczyciela stoi na samym końcu Europy, zajmując 27 miejsce. U nas na jednego nauczyciela szkoły powszechnej przypada 64 uczniów. Dane statystyczne, obliczone przez Ministerstwo W. R. i O. P. wykazują, że zaledwie 1/16 część dzieci opuszcza szkołę powszechną, mając pełne wykształcenie. — Ogromna część dzieci, przeważnie wobec ciężkich warunków materialnych rodziców, wychodzi ze szkoły przed ukończeniem nauki. Najwięcej jednak, bo **40% nie kończy nawet 4 klas szkoły powszechnej.** Dzieci te umieją zaledwie rachować, czytać i pisać, a w ciągu paru lat przy zaniedbaniu pracy umysłowej stają się prawie powrotnymi analfabetami.

Jeżeli mowa o „życiu w cyfrach“ w Polsce, to należy stwierdzić, że na ogół społeczeństwo nasze dość słabo orientuje się w stosunkach ludnościowych, jakie panują na ziemiach Rzeczypospolitej. Do legend n. p. w świetle cyfr wypadnie zaliczyć powtarzany komunał, że „3/4 Polski, to rolnicy“. Otóż **spis z r. 1931 wykazał, że z rolnictwa w Polsce utrzymywało się 19,347.000 osób, a więc tylko 60 proc. ogółu ówczesnej ludności.** Drugim, niewiadomo skąd powstałym bałamuctwem jest opinia, że „Polska — to kraj drobnych posiadaczy“. I to nie prawda. Bo znowu już 8 lat temu spis ludności wykazał, **że z pracy najemnej utrzymywało się aż 10,519.000 mieszkańców Polski,** a więc 33%, t. zn. trzecia część jej obywateli. Bez wątpienia w tej chwili odsetek ten jest już znacznie większy.

* * * *

# Katolicy wobec zagadnień radiofonii w Polsce

Lata 1935—1938 to okres bardzo intensywnego rozwoju polskiej radiofonii pod każdym względem. Jeśli rzucimy okiem wstecz na to, co radiofonia nasza zrobiła w tym okresie, zobaczymy, że zarówno w dziedzinie inwestycyj materialnych, jak i w dziedzinie sukcesów moralnych i artystycznych jest czym pochwalić się przed społeczeństwem. Stworzono i rozbudowano do poważnych rozmiarów radiofonię szkolną, powiększono niemal dwukrotnie i wzbogacono radiofonię dla rolników, w ostatnich wreszcie czasach objęto również programem radiowym tematy specjalnie interesujące warstwę robotniczą, rzemieślniczą i kupiecką. Specjalny nacisk położono na audycje popularne, dostępne dla wszystkich słuchaczy.

Czym jest radio jako instrument propagandy — nie trzeba się szeroko rozwodzić. Przez radio dociera się do tych, którzy nawet prasy nie czytają; radio przeskakuje polityczne granice państw i ma przywilej żywego słowa — ten tak ważny czynnik oddziaływania. Na to znaczenie radiofonii zwróciła też uwagę budząca się w najnowszych czasach aktywna myśl katolicka. Belgia, Holandia, Stany Zjednoczone zdołały już stworzyć organizacje katolickich związków radiofonicznych, skupiających setki tysięcy członków, a domagające się szerszego uwzględnienia idei katolickiej w programach stacyj nadawczych. Podobny ruch objął też w ostatnich miesiącach i polskie życie katolickie. Odbyto już kilka zebrań i konferencyj, poświęconych temu zagadnieniu.

Niejako refleksem budzącego się katolickiego ruchu radiofonicznego jest wydana przed kilku tygodniami broszura ks. Edwarda Kosibowicza, T. J.: „Katolicy wobec zagadnienia radiofonii w Polsce“. Czytamy tam: „..w wielu krajach radiofonię opanował laicyzm, inspirowany zdecydowanie przez masonerię i międzynarodowe żydostwo. Laicyzm ten maskuje się jednak umiejętnie hasłem ideowej neutralności. W imię zatem tej rzekomej neutralności nie dopuszcza się katolików do mikrofonu, a równocześnie zmusza się miliony katolików, płacących abonament radiowy do słuchania programów, przepojonych zbyt często propagandą laicyzmu, sprzecznych z zasadami katolickiej wiary i etyki“.

I zaraz potem przytaczając szereg przykładów, stwierdza ks. Kosibowicz, że polskie radio obok propagandy na rzecz pewnej ideologii politycznej, służy też kierunkowi laicystycz-

nemu. Z tego stanu rzeczy wypływa dla katolickich związków ważne zadanie: domagać się, by audycje radiowe nie obrażały naszych uczuć religijnych, by jak najszerzej — i na wysokim oczywiście poziomie — uwzględniana była katolicka twórczość w dziedzinie literatury, w słuchowiskach etc., co może być dokonane jedynie przez zapewnienie katolikom istotnego udziału w opracowywaniach i w wykonaniu programu polskiego Radia; ...już nieraz podnoszono w narodowej prasie fakt, że większość wśród urzędników i współpracowników niektórych zwłaszcza rozgłośni stanowią nie katolicy, lub katolicy jedynie z metryki. Zagadnienie to musi być wyświetlone wszechstronnie“.

„Nie chcemy być w Polskim Radiu na komornem, musimy tam zostać gospodarzami dla dobra narodu i państwa, dla dobra polskiej radiofonii“ — tymi słowy zamyka ks. Kosibowicz swoją broszurę. W.

# Kurs przodowników Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży m.

**W PRUSACH KOLO KRAKOWA w Zakładzie św. Józefa odbyło się 22. I. b. r. uroczyste otwarcie kursu przodowników K. S. M. M. archidiec. krakowskiej. W kursie trwającym 6 tygodni, bierze udział 44 DRUHÓW. Przed kursem uczestnicy odprawili 3-dniowe rekolekcje zamknięte pod kierunkiem ks. Mokrzyckiego, T. J. W dniu otwarcia kursu ks. prałat PARYŚ asystent K. S. M. M. odprawił w kaplicy zakładowej Mszę św. i wygłosił kazanie. W nabożeństwie i otwarciu kursu uczestniczył Ks. Biskup ROSPOND, władze Stowarzyszenia i Akcji Katol., oraz liczni druhowie i druhny z sąsiednich oddział K. S. M. Wiceprezes Stowarzyszenia p. M. SOŁTYS przedstawił cele kursu (pierwszy podobny kurs odbył się w ub. r. w Domu Orłów w Poroninie). Ks. Biskup Rospond zwrócił się do kursistów z wezwaniem, by stali się ukochanej Ojczyzny podporą na swym odcinku pracy, t. j. na wsi, gdyż dalszym celem kursu jest podniesienie wsi polskiej pod każdym względem. Ks. M. NOWORYTA, dyrektor kursu przedstawił zebranym program kursu, który obejmuje pracę „katolickich uniwersytetów ludowych“. — Zaznaczyć należy, że Pan Marszałek ŚMIGŁY RYDZ PRZESŁAŁ K. S. M. M. w Krakowie STYPENDIUM DLA UCZESTNIKA KURSU PRZODOWNIKÓW K. S. M. M. o charakterze wychowawczo-oświatowym w Prusach.**

**Na zdjęciu widzimy: 1) W Prusach zakład św. Józefa, w którym odbywa się kurs. 2) Kierownictwo kursu radzi: inż. roln. Nikiel, dyrektor kursu ks. Noworyta, sekretarz gen. K. S. M. M. ks. Boguszewski, wiceprezes Stow. p. M. Sołtys. 3) Uczestnicy rekolekcyj zamkniętych z ks. Mokrzyckim, T. J. 4) Poczty sztandarowe uczestniczą w otwarciu kursu.**










***Wspomnienie pośmiertne***

## Ś. p.

# BOLESŁAW DOBOSZ

**nauczyciel**

*„Nie wstydziłeś się krzyża — niosłeś krzyż przez życie — krzyż będzie Ci kluczem do nieba“.*

Pobożność śp. Bolesława Dobosza okazuje się, gdy jako uczeń szkoły ludowej im. króla Władysława Jagiełły w Krakowie zapisuje się do Apostolstwa Modlitwy, któremu pozostaje wierny do końca życia. Chcąc zadośćuczynić głosowi powołującemu go do stanu duchownego, wstępuje w r. 1917 do XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich w Krakowie, klasztor jednak musi wkrótce opuścić z powodu wątłego zdrowia. Rozpoczyna więc studia przygotowawcze do stanu nauczycielskiego. Brak środków materialnych zmusza go do podejmowania różnych prac zarobkowych, które mu pochłaniają czas odpoczynku wakacyjnego, uciążliwych korepetycyj, tak, że z mocno nadwątlonymi siłami rozpoczyna pracę nauczycielską w r. 1928 w Młoszowej (parafia Trzebinia). Obowiązki nauczycielskie spełnia ku zadowoleniu władz, które w r. 1935 powierzają mu okresowo funkcje kierownicze w szkole powszechnej w Kwaczale.

Zmarły poza pracą zawodową jest czynnym członkiem Akcji Katolickiej. Wychowankom swoim szkolnym daje przykład wzorowego spełniania obowiązków względem Kościoła, gdy w każdą niedzielę i święto uczestniczy we Mszy św. z mszalikiem polskim w ręce.

W napisanej przez siebie powieści p. t. „Głos Kamieni“ poświęca dużo uwagi wpływowi, jaki na kształtowanie się jego charakteru wywarły świątynie krakowskie, w szczegól-

ności katedra wawelska, do której i później bardzo chętnie kierował swe kroki, przebywając za sprawunkami w Krakowie.

Chcąc stworzyć sobie większe możliwości dopomożenia matce, której już wiek odmawiał prawa do samodzielnego utrzymywania się, podjął śp. Bolesław trud uczęszczania na Wyższy Kurs Naukowy w Krakowie. Codzienne dojeżdżanie, nadmierna praca, niedostatki życiowe, spowodowane wydatkami na studia, powaliły go na łoże szpitalne, na którym po 3-miesięcznych cierpieniach zakończył życie w dniu 14. X. 1938 r., licząc 33 lat. Oddał swą piękną duszę Bogu w piątek, który, jako czciciel Najśw. Serca Jezusowego, stale uważał za najszczęśliwszy dzień swego życia. W piątki — jak twierdził, otrzymał od P. Boga szczególnie dużo łask.

W pogrzebie, który się odbył na cmentarzu rakowickim w Krakowie, wzięło udział liczne grono Duchowieństwa, wśród nich widzieliśmy dawnych katechetów Zmarłego: X. Borowiczkę, X. prałata Hanuszka, X. Cyrka, T.J. — Z Trzebini przybyli X. proboszcz Kan. Czaplicki i XX. Katecheci Łuzar i Stopczak. W kondukcie postępowało Apostolstwo Modlitwy, liczna grupa uczniów i uczennic Zmarłego z wieńcami, za trumną zaś Rodzina, Koledzy oraz byli uczniowie i uczennice. X. Stopczak wygłosił nad mogiłą przemówienie, którego główny motyw cytujemy na początku.

# Co nam piszą

## Z WADOWIC

Ostatnie wybory do rad miejskich w Krakowie i innych miastach mogłyby, ze względu na ilość wybranych socjalistów, wprowadzić w błąd i wyrobić opinię z gruntu fałszywą, że socjalizm czyni w Polsce zastraszające postępy i że bez P. P. S. obejść się nie może nikt, kto chce, by mu na świecie dobrze było.

Tymczasem... **Wadowice, tuż pod Krakowem, świadczą, że bez P. P. S. obejść się można doskonale. W Wadowicach organizacji socjalistycznej nie ma.** Jeśli jest jakiś socjalista, to chodzi luzem i palcem się go pokazuje.

Chrześcijańskie związki zawodowe, których członkowie pracują w papierni, w przemyśle drucianym, we fabryce wyrobów azotowych, w piekarniach, **liczą około 400 członków**. Stałe zebrania dają możność członkom pogłębić znajomość spraw ideowych i zawodowych. Zawodowe omawia sekretarz okręgowy z Bielska.

**Robotnicy uzyskali w sposób odpowiedni podwyżkę płac — bez socjalistów!** Obecnie przy wyborach do gminy spodziewają się otrzymać miejsce w radzie.

**Publiczna kuchnia** w **„Domu Katolickim“**, wydaje bezpłatny obiad każdemu podróżnemu, szukającemu pracy. Nawet, gdyby się zgłosiło i trzydziestu. Zwrócić uwagę należy, że funduszów na to nie czerpie się ani z gminy ani od władz. Kuchnia ta nie jest pod opieką P. P. S. Pracują w niej ludzie ofiarnie i bezinteresownie.

**Dzieci bezrobotnych i biednych karmi przez całą zimę ochronka pod opieką Stowarzyszenia Kobiet.** Mięsa, jarzyn, chleba dostarcza pułk wadowicki. Dzieci codziennie dziękują P. Bogu i modlą się za dobrych ludzi - opiekunów i kochanego pułkownika i żołnierzy, ich żywicieli z ręki Bożej. Dzieci nie noszą czerwonych kokardek ani pięści nie zaciskają.

P. Prokuratorowa Pelcowa, prezeska **Towarzystwa św. Wincentego à Paulo** troszczy się serdecznie o niezamożnych; odwiedza i wspiera funduszami Towarzystwa 90 osób. Dzielną pomocą dla niej to wydział.

Nie zapominają Wadowice i to na pierwszym miejscu **o pokarmie dla duszy**. W tym celu pracują już owocnie: Sodalicja Mariańska, do której należy licznie inteligencja z przedstawicielami urzędów państwowych, komunalnych, szkół i rękodzielników.

Stowarzyszenie Mężczyzn objęło również patronat więzienny.

Doskonale pracujące, dzięki Bogu i ludziom dobrej woli, Stowarzyszenia młodzieżowe męskie i żeńskie także i we wsiach, jak: Tomice, Jaroszowice itd., uzupełniając pracę na roli duchowej.

Trzeba koniecznie podkreślić pracę p. Gostkowskiej w Tomicach, która w Stowarzyszeniu dziewcząt stara się o ich kulturę przez urządzenie „Rolniczego Przysposobienia“ i o wysłanie do Krakowa członkiń na kurs oświatowo - kulturalny.

Wybory do Rady miejskiej w Wadowicach odbędą się 5 lutego br. Okręgów wygorczych jest 3. W każdym okręgu wystawili listy kandydatów na radnych katolicy i żydzi. Zachodzi obawa, że żydzi będą głosować w 100%, katolicy znów gotowi nie iść solidarnie i ławą, tak, jak to n. p. w Krakowie, gdzie z uprawnionych do głosowania 141.000, głosowało zaledwie 81.000, t. j. 57%. Do czego w Krakowie doprowadziło to absentowanie się katolików, wiadomo.

Gdyby tak rzeczywiście miało się stać, to ostrzec trzeba obywateli wadowickich przed niebezpieczeństwem zażydzenia miasta, a co za tym idzie, wprowadzenia socjalistów, bo wiadomo, że żydzi i socjaliści idą ręka w rękę!

Należy zastanowić się koniecznie nad tym, co się stanie, gdy miastem będzie rządzić większość żydowskich radnych?

Na afiszach rozlepionych po mieście zwraca się uwagę na sposób głosowania. Najlepiej z kart nie skreślać nazwisk, ani ich nie przestawiać, lecz kartki oddać bez dopisków! Inaczej głosy mogą być nie ważne lub rozstrzelone, a co za tym idzie — stracone.

Polacy - katolicy razem wszyscy do urny wyborczej! Głosujcie na listę „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego“ Nr 1. Uprawnionych do głosowania jest 4.476 osób, w tem 948 żydów. Zatem 3.528 głosów powinno iść na listę Nr. 1! **Arcus.**

## Z ZATORA

W Zatorze odbyły się niedawno **rekolekcje zamknięte dla członkiń Katol. Stow. Kobiet** z Zatora, Podolsza i okolicznych wiosek. Nauki rekolekcyjne w kaplicy Sióstr Zmartwychwstanek głosił ks. Malinowski ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy. Oprócz uczestniczek zwyczajnych w rekolekcjach brało także udział wiele kobiet dochodzących. O! bo jak nam zapracowanym kobietom potrzeba takich choćby tylko 3-dniowych ćwiczeń duchownych! Jakże się w tych błogosławionych chwilach dusza ku Bogu podnosi! Ks. Rekolektantowi, ks. Dziekanowi Walkoszowi i ks. Żurawikowi, Siostrom Zmartwychwstankom i p. hr. Adamowej Potockiej składamy Bóg zapłać za wszystkie starania nad urządzeniem tych rekolekcyj podjęte. **Uczestniczki.**



## PO WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ W OŚWIĘCIMIU

W niedzielę, dn. 22 stycznia odbyły się w Oświęcimiu wybory do samorządu miejskiego. Wynik wyborów nasuwa bardzo pouczające refleksje.

Do Rady miejskiej prastarego grodu Piastowskiego wejdzie z wyborów z listy żydowskiej 12 radnych, z Polskiego Bloku Katolickiego 5-ciu, P.P.S. 6-ciu, z listy zaś dywersyjnej założonej przez kilku mieszczan 1 przedstawiciel.

Podziwialiśmy tu wspaniałą solidarność ludności żydowskiej, która sprawiła, że o gospodarce miasta prawie decydować będą jej przedstawiciele. Do wyborów dowożono wszystkich, — kto żyw — aby jedyna lista żydowska nr 3 miała sukces zapewniony. W jednym okręgu wyborczym, głosy żydowskie walnie wspomogły listę P.P.S., w innych P. P. S. odwzajemniała się listom żydowskim.

Ze strony ludności polskiej było również duże zainteresowanie akcją wyborczą. Niestety — my się zawsze musimy, ku uciesze przeciwników dzielić i zwalczać w sposób nawet obrzydliwy. (Dowód: kursująca po mieście ulotka przedwyborcza).

Do Polskiego Bloku Katolickiego zaproszono wszystkich obywateli miasta bez względu na zapatrywania polityczne. Że P. P. S. poszła mimo tego zaproszenia osobno — nie dziw — ich obowiązują rozkazy władz partyjnych, ważniejsze od lokalnych interesów polskości.

Dziwnie jednak i karygodnie ustosunkowała się garstka obywateli polskich i katolickich, którzy dla osobistych animozyj w stosunku do niektórych osób, przenosząc dogodzenie własnej ambicji ponad ogólne dobro, poszli do wyborów osobno z listą nr 4. Z listy tej wyprowadzili aż... 1-go radnego!... Ułatwili jednak bardzo wydatnie zwycięstwo przeciwników polskości miasta, którzy sami licząc na 10 mandatów otrzymali skutkiem rozbicia po naszej stronie 12 miejsc w radzie miejskiej.

Nie chlubnie zatem przysłużyli się dla dobra miasta ci, których jeszcze nie stać na to, aby własną ambicję zostawić na boku, gdy idzie o dobro ogólne i zrozumieli wartość jednolitego frontu przy tak ważnej obywatelskiej czynności, jaką jest moment wyborów.

**Mimo tak intensywnej agitacji ze strony wyborców żydów** i rozbicia jedności polskiej przez listę nr 4 — wynik wyborów dla Polskiego Bloku Katolickiego uważamy za zwycięstwo, które mogłoby być większe przy zjednoczeniu polskim.

Kiedy to zrozumiemy wszyscy Polacy - Katolicy!
Kiedy będzie jedno!?

### ZE SZCZAKOWEJ.

Po dłuższej przerwie znowu trochę wiadomości z naszej parafii. Dnia 8 bm. urządzono staraniem P. A. K. **„Opłatek"** w sali Sokoła. Jak wielkim zainteresowaniem cieszy się u nas ta uroczystość dowodem tego tłumny udział społeczeństwa. Duża sala Sokoła była dosłownie przepełniona (około 400 uczestników), wielu musiało odejść z braku miejsca. Uroczystość rozpoczęła się wspólnym odśpiewaniem kolędy „Wśród nocnej ciszy..." przy otwartej scenie, na której jarzyła się choinka, a przy niej siedziała z Dzieciątkiem w żłóbku Święta Rodzina. Był to żywy obraz w wykonaniu druhen z K. S. M. Ż. Po tym wstępie przemówił prezes A. K. p. Szewczyk oraz ks. wikary Stanisław Bajer, który w podniosłych słowach przedstawił czym są dla świata katolickiego święta Bożego Narodzenia, kończąc serdecznymi życzeniami dla całej parafii. Nastąpiło łamanie się opłatkiem. Panie z K. S. K. przyjmowały gości skromnym podwieczorkiem, a druhny i druhowie z obu K. S. M. ożywili ten piękny wieczór wykonaniem kilku monologów, krótkich sztuczek, śpiewem i tańcami. Nastrój był swojski — rodzinny, kolędowano prawie bez przerwy. Widać było w twarzach ogólne zadowolenie. Po „Opłatku" była jeszcze zabawa taneczna. Bawiono się ochoczo i wesoło. Słyszałem od ludzi takie głosy: „na zabawę A. K. czekamy zawsze z utęsknieniem".

A teraz przenieśmy się do dalszej części naszej parafii **do wsi Szczakowej**. Odbyło się tam 15 bm. **zakończenie 6-cio tygodniowego kursu szycia zorganizowanego przez K. S. K.** Uczestniczki urządziły w sali świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej wystawę swoich prac, przy tej sposobności odbyły się popisy sceniczne młodych uczestniczek druhen K. S. M. Ż. Miejscowa ludność szczelnie wypełniła małą salkę świetlicy i widać było, że zadowolona jest z danej jej przez młode amatorki rozrywki. W tym samym dniu odbyła się jeszcze w **Długoszynie** — należącym również do naszej parafii uroczystość „Opłatka" w sali nowo wybudowanego Domu Katolickiego. Uroczystość tę przygotował komitet budowy tego domu z ks. dr. Szczotką na czele. Jakże miło było twórcom tego domu zasiąść do tej podniosłej uroczystości we własnej sali domu, który wybudowany został przez poniesienie wielkich ofiar i trudów miejscowych obywateli. — Program podobny był do opisanej na początku takiej samej imprezy w Szczakowie. Również i w tym wypadku społeczeństwo nie zawiodło. Salka była szczelnie wypełniona.

Jak z powyższego wynika wpływ Akcji Katolickiej staje się coraz wyraźniejszy i ludzie coraz bardziej garną się do organizacyj katolickich.

### PO ZGONIE Ś. P. DOMINIKA RADZIWIŁŁA Z BALIC.

„Był dla wszystkich dobry" odzywały się głosy z tłumnego orszaku pogrzebowego i z rzesz, wyległych z okolicznych wiosek na pożegnanie ś. p. Dominika ks. Radziwiłła z Balic pod Krakowem w dniu 30 grudnia ub. r. Boć blisko pół wieku, promieniała ta cicha postać pogodą umysłu, dobrocią serca, pociechą i pomocą w niedolach dla potrzebujących na całą okolicę.

Był patronem oświaty i opiekunem szkoły, wspierał rozwój budzącego się narodowego-katolickiego handlu, który rósł na miejscu dawnych opilczych karczem — wzorowe gospodarstwo rolnicze, przemysłowe i ogrodnicze przekazał spadkobiercom jako znakomitą szkołę polskiej gospodarki rolnej pod Krakowem.

Trudno nie wspomnieć o wpływie i przykładzie moralnym, promieniującym lat blisko 50 z pałacu w Balicach. Harmonijne współżycie z ludem okolicznym, spowodowało, że pogrzeb ś. p. Dominika Radziwiłła był nacechowany szczerym żalem. Po 86-letniej wędrówce doczesnej niech mu Bóg miłosierny da wieczne odpoczywanie. (A. S.).

### Z CZERNICHOWA

Pomimo różnych trudności, jakie przeżywa tutejsze K. S. M. M., pracuje ono jednak i rozwija się pomyślnie. Obecnie oddział liczy 30 druhów; zebrania ogólne odbywają się dwa do trzech razy w miesiącu, a druhowie opracowują samodzielnie referaty z różnych dziedzin życia. Praca wychowawcza i samokształceniowa prowadzi się w trzech zastępach. W ramach oddziału istnieją także **kółka: apologetyczne** (t. zn. obrony wiary) **i misyjne.** Dzień św. Stanisława Kostki obchodziliśmy ub. roku bardzo uroczyście. W czasie 3-dniowego nabożeństwa wieczornego t. z. **triduum** licznie zgromadzona młodzież słuchała z zainteresowaniem i pokrzepieniem ducha nauk głoszonych przez ks. dyr. Klimczaka, a później przystąpiła do Sakramentu Pokuty i Komunii św. — W drugie święto Bożego Narodzenia i w Trzech Króli odegraliśmy **Jasełka**, z których dochód obrócimy na odnowienie sztandaru. Kończąc, serdeczne składamy „Bóg zapłać" naszym Członkom Wspierającym i wszystkim, którzy nas popierają w pracy.

**(Druhowie R. i G.)**

**Od redakcji:** Fotografii nie możemy zamieścić, gdyż jest ciemna.

### RACIECHOWICE

W grudniu i styczniu odbył się w Raciechowicach w sali na plebanii 6-tygodniowy kurs trykotarstwa. Kurs prowadziła instruktorka p. H. Ptakówna z ramienia krak. Izby Rolniczej przy poparciu związku rezerwistów. Wzięło w nim udział 33 dziewcząt z parafii Raciechowice. Dowodem wielkich korzyści tego kursu była wystawa robót trykotarskich. Kurs zakończył się „Opłatkiem" dn. 17 stycznia; ks. Proboszcz składając przy opłatku życzenia, podniósł wielkie znaczenie i korzyści tego kursu tak materialne jak i moralne wobec dzisiejszej biedy i bezrobocia na wsi, oddalonej od ośrodków przemysłowych i zachęcił kursistki, aby nabytą tu nauką podzieliły się wedle możności z koleżankami, które nie mogły wziąć udziału w kursie. (H. P.).



Oddział K. S. M. M. w Rychwałdzie na wycieczce saneczkowej.

# O czystość Krakowa

(z posiedzenia Komitetu Higieny Miasta).

**Nie będzie tu mowy o moralności miasta Krakowa, t. j. o czystości „duchowej" ulic, plant i t. p. Pozostawiają one wiele do życzenia... I z tej strony niestety Kraków, perła miast polskich przedstawia ciemną plamę na swym pięknym obliczu. Przejdź tylko nocą. Po ulicach, po plantach pełno rozwydrzonych cór Koryntu, wiele szumowin po zaułkach: alfonsów i sutenerów... Kraków w nocy jest inny, w dzień inny... Oczywiście, że tej sprawy nie można uogólniać i słusznie oburzamy się, gdy jakiś korespondent zagraniczny napisze w angielskim „Timesie", czy francuskim „Journalu", iż Kraków serce Polski ma dużo w sobie zgnilizny moralnej...**

**Dzisiaj będziemy mówili o czystości miasta Krakowa fizycznej.**

**Już drugi raz jestem na posiedzeniu Komitetu Higieny Miasta Krakowa pod przewodnictwem prof. U. J. p. DZIEKANA WALTERA, KS. DR. NIEMCZYŃSKIEGO i p. NIEZABITOWSKIEGO jako sekretarza, ludzi, którzy wiele dla estetycznego wyglądu miasta zrobili. Mimo, że Komitet wyżej wspomniany nie posiada dużych subwencyj z Zarządu Miejskiego, bo na rok 1938 ma aż 3.000 zł. (kropla w morzu zadania!) wiele już zrobił i obmyślił... Pamiętamy ub. roku piękne nagrody dla stróżów kamienicznych, którzy ofiarną swoją i ciężką pracą potrafili utrzymywać wzorowy porządek. Pamiętamy te apele przez prasę i radio do mieszkańców Krakowa, byśmy na każdym kroku przestrzegali czystości. Kraków nie jest jeszcze tak czystym jak np. Bydgoszcz, Poznań, Toruń czy Katowice... Jeszcze mu do tego daleko. Zwłaszcza taki Kazimierz, gdzie śledź na śledziu siedzi, ulicą płynie sobie czasem po deszczu zupka buraczana, zaś ziemniaczki z obiadu pod kołami tramwaju... Przecież nie tak dawno jeszcze tak bywało, a dzisiaj pod tym względem (bądźmy sprawiedliwi!) jest lepiej może dopiero o 30%. Czystość nie jest rzeczą łatwą... A propagowanie czystości i estetycznego wyglądu Krakowa, to wprost syzyfowa praca. Najlepiej o tym wie p. Dziekan Walter oraz ks. dr. Niemczyński b. radny miasta.**

**Nie napisałbym tego wszystkiego, gdybym na własne uszy i oczy wielu rzeczy nie doświadczył na tych właśnie społecznych zebraniach.**

**Propaganda to wielka rzecz i trudna. Działanie na masy. Komitet zakreślił na ostatnim posiedzeniu szeroki zakres działania propagandy w kierunku podniesienia czystości oraz piękna miasta Krakowa. W obszernych wywodach p. dziekan Walter przedstawił sprawę nagradzania sklepów za ich piękny wygląd... Jest bardzo dużo sklepów estetycznych i bardzo dużo brudnych niestety... Kazimierz pod tym względem znów prym wiedzie... Ale Komitet Higieny Miasta Krakowa nie jest od tego, aby z pałką i mandatem karnym chodził od sklepu do sklepu i „nagradzał!!" W interesie każdego właściciela sklepu powinna być wzorowa czystość, estetyczny wygląd, gdyż to ściąga klientelę... Np. gustownie urządzona wystawa, to b. ważna rzecz. (Oczywiście nie z pornograficznymi obrazami albo nimfami w adamowych strojach). Z wiosną więc tego roku wspomniany Komitet urządzi konkurs estetycznie prowadzonych sklepów. Będzie to mniej więcej na tym polegało, że wyjadą lotne komisje i będą stawiały plusy i minusy za te rzeczy. (Mogą to być lekarze dzielnicowi np.). Nagrodzeni zaś otrzymają piękne dyplomy... Na-**

groda tego rodzaju jest nie tylko atrakcją dla publiczności, ale wielką korzyścią materialną i moralną dla właściciela...

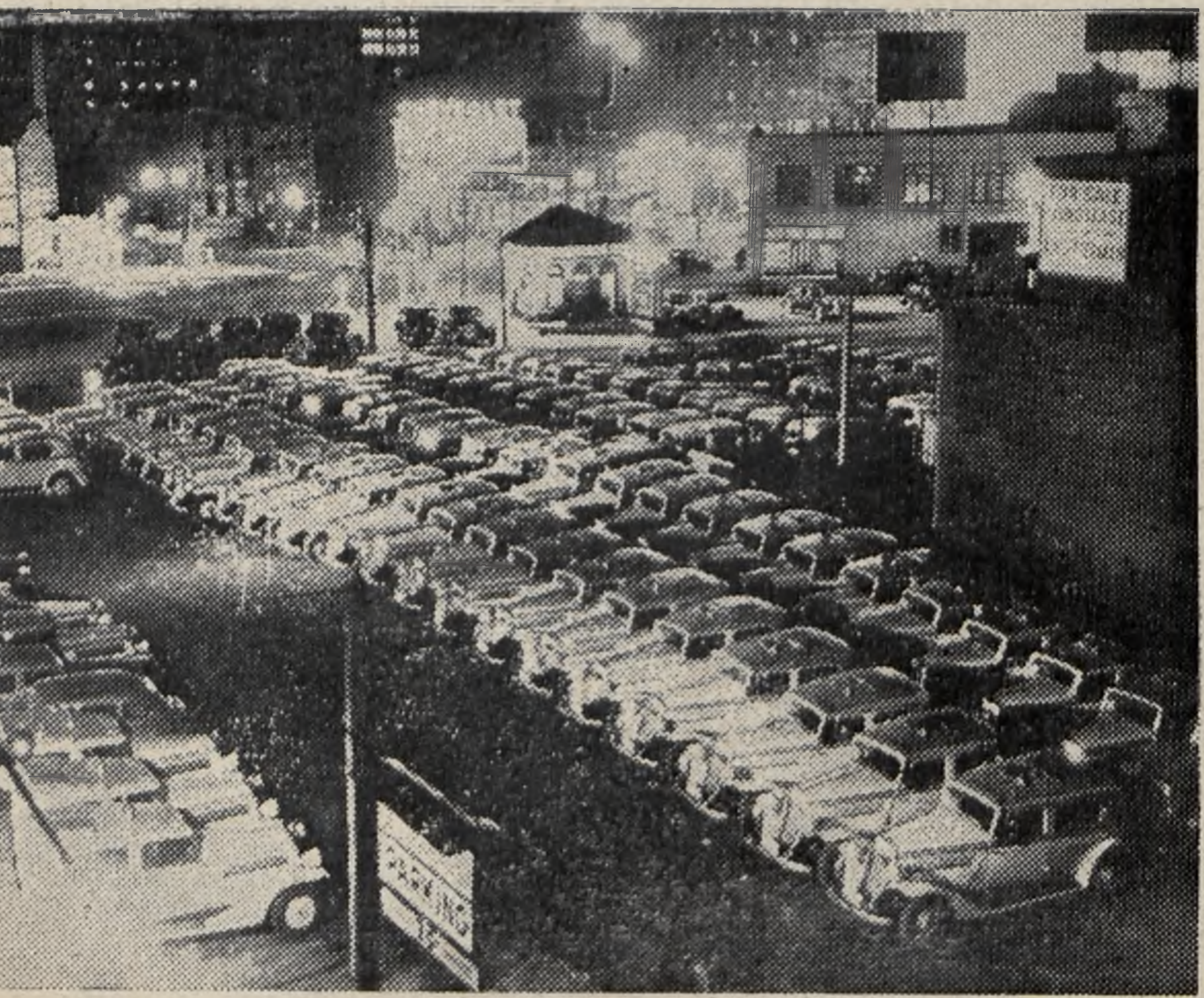
Na ostatnim posiedzeniu wywiązała się również ciekawa dyskusja na temat czystości samych ulic. Kraków pod tym względem ma wiele niedomagań. Dr. Jerzy DOBRZYCKI (znany miłośnik historii miasta Krakowa) zaproponował, aby wysłać kogoś, ktoby objechał najbardziej czyste miasta Polski i podpatrzył tajemnicę ich czystości... Po prostu za uszy tę tajemnicę przyciągnąć do Krakowa...

Posiedzenie wspomnianego Komitetu (do którego również autor niniejszego felietonu został kooptowany) obfitowało w wiele niezmiernie ciekawych problemów. W posiedzeniu brali udział: dyr. Henryk Wojciechowski, dr. Jerzy Dobrzycki, dyr. Kazimierz Witkiewicz, radca mgr. Bialikiewicz, inż. Rogala-Lewicki, ref. progr. rozgłośni krakowskiej Polskiego Radia mgr. Pągowski, dyr. doc. dr. Heller, dr. J. Winiarski, radca Sew. Szczepański, nacz. dr. Ferd. Wessely i t. d.

Jak już powiedzieliśmy Kraków nie grzeszy zbytnią czystością. Zaśmiecony jest. ULICAMI JEŻDŻĄ WOZY ZE SIANEM, SŁOMĄ, WOZY Z PÓŁKOSZKAMI, GNOJNICAMI. Rozsypują się śmieci wytrząsane z wozów. Pod względem ciszy również trwożnie. Hałas, krzyk, rwetes... Miasto, które jest miejscem wielkiego skupienia ludzkiego musi i powinno być przerażająco czyste... Wówczas można będzie mówić o zdrowotności mieszkańców. Kiedy z ulic, zaułków, podwórzy, strychów, klatek schodowych zniknie brud, wyleci wtenczas drzwiami i oknami gruźlica, plaga miast i miasteczek... Na wsi, gdzie dobrego powietrza jest pod dostatkiem, można niejedno znieść... W mieście jest inaczej. Dlatego miasto musi ciągle czuwać, aby do jego płuc był dostęp dla czystego i świeżego powietrza, bez wszelkiego rodzaju wyziewów, które rujnują zdrowie jego mieszkańców.

Wiele się dzisiaj mówi o higienie. Czy jednak ludzie przestrzegają chociażby najprymitywniejszych jej zasad? Nie wszyscy. Czystość wymaga również pracy. Wysiłku mięśni i mózgu... Komitet Higieny Miasta pracuje bezinteresownie, co należy podnieść. Pieniądze, jakie przydziela mu Zarząd Miejski rozumiejący doskonale jego wysiłki, łoży tylko na to, aby wygląd miasta pod każdym względem podnieść. Ma on jeszcze szersze znaczenie, jeżeli weźmiemy pod uwagę również jego wychowawczą i kulturalną stronę... Jest to bardzo ważna i odpowiedzialna placówka, która mimo, że młoda i nie rozporządza milionami, wiele już zrobiła i nakreśla sobie coraz to trudniejsze zadania do wykonania. Np. wysunięto ostatnio projekt, aby z wiosną objechać wszystkie szkoły Krakowa i jego przedmieść jak Bronowic, Prądnika Czerwonego, Woli Duchackiej i t. p. Oglądnąć. Skonstatować stan higieniczny i estetyczny szkół i wzorowe nagrodzić... Wysunięto projekt dekorowania okien i balkonów kwiatami. Nie tylko z zewnątrz, ale i z wewnątrz. Od strony obskurnych podwórzy, jakie nie w jednej kamienicy i nie w jednej dzielnicy miasta kryją się przed okiem przechodnia. Ale do tego wszystkiego potrzebna jest również dobra wola samych mieszkańców. Kraków, który jest przecie miejscem czcigodnych pamiątek narodowych i ośrodkiem, do którego zjeżdżają różne wycieczki nawet z zagranicy, powinien być jak lusterko czysty. Zbliżają się szybkim krokiem „Dni Krakowa", ten piękny i znany już w Europie nasz obyczaj, co w tradycje przejdzie po mału, czyż nie należałoby o tym już dzisiaj myśleć?... Nie jest za wczas.

Kraków musi się stawać czyściejszym i piękniejszym! Tego muszą jemu i sobie życzyć wszyscy jego mieszkańcy, a w dużej mierze wszystko to od nich zależy... WINCENTY KUGLIN (Kraków).



Tak wyglądał w tych dniach jeden z wielkich placów Nowego Jorku, na którym strajkujący szoferzy ustawili demonstracyjnie setki nieczynnych taksówek.



# Z Sejmu i Senatu

W komisji budżetowej Sejmu toczyły się dalej obrady nad budżetem poszczególnych ministerstw. Dyskusja nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego wykazała wielkie braki w zakresie oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce skutkiem braku odpowiednio dużych na ten cel środków pieniężnych. W żadnej dziedzinie nie odczuwa się tak niedostatku gmachów jak właśnie w budownictwie szkolnym. Brak nam jeszcze 40 tys. izb szkolnych. Trudności powiększają się przez to, że tam, gdzie co dopiero były małe osiedla, powstają wielkie ośrodki przemysłowe o kilkunastu tysiącach mieszkańców. Najgorzej jest na Wołyniu, gdzie 20 proc dzieci nie ma powszechnego nauczania. W Polsce zachodniej jest pod tym względem najlepiej. Fatalne jest obciążenie nauczyciela w jednej klasie, dochodzące gdzieniegdzie do 69-ciu uczniów. Ministerstwo stara się o dopływ sił nauczycielskich, ale ma do walczenia z faktem zbyt niskiego uposażenia nauczycieli. Jak mało Polska łoży na oświatę, to wskazuje zestawienie cyfr, że budżet oświatowy zajmuje n. p. w Bułgarii 63 proc. budżetu państwowego, w Rumunii 32, a w Polsce zaledwie 17 proc. Mamy przeszło 80 tys. nauczycieli, roczna wypłata ich poborów wynosi 260 milionów zł. W ciągu 5 lat na automatyczny awans nauczycieli poszło 27 milionów. Ogólnie zwiększyły się etaty nauczycielskie o 9 tys. W szkolnictwie zawodowym liczba uczniów wzrosła o 56 procent, uczennic o 43 proc., a sumy na ten cel przeznaczone tylko o 6 proc. Szkolnictwo dokształcające zawodowe i pozaszkolna oświata zawodowa wzrosły o 25 proc., ale wykazują ogromne zaległości w porównaniu z za granicą i w stosunku do naszych potrzeb. Minister Świętosławski w swoim przemówieniu na temat wychowania młodzieży podkreślił, że dążył do zapewnienia wychowania religijnego. „Chcemy w niej ugruntować podstawy głęboko pojętej etyki chrześcijańskiej i rozwinąć w młodych umysłach uczucie i poglądy stanowiące podstawę moralną człowieka". Ks. poseł Lubelski uzasadniał wniosek o zwiększenie dotacji na rzecz Kościoła katolickiego o 300 tys. zł. gdyż ilość parafij nie wystarcza, a n. p. na Polesiu obejmuje nieraz parafia zasięg 70 km.

Przy rozprawach nad BUDŻETEM MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI dużo mówiło się o przepracowaniu sędziów i niedostatecznym ich wynagrodzeniu oraz o przewadze żydów w adwokaturze. Min. Grabowski zapowiedział wydanie zbioru praw polskich, na które tak niecierpliwie czeka Rzeczpospolita, nie mogąc orientować się w przerażającej masie ustaw. Ks. poseł Padacz poruszył sprawę sądów dla nieletnich. Powracają oni po odbyciu kary do domów rodzinnych, gdzie nie zawsze znajdują należytą opiekę, więc mówca radzi, by w podobnych wypadkach kierować ich do zakładów wychowawczych, gdzie przywiązuje się więcej wagi do czynnika religijnego. Powinni tam być użyci fachowi kapelani więzienni dla wychowywania dzieci. Ks. Padacz wyraził życzenie, aby projekt prawa małżeńskiego został uzgodniony z Kościołem katolickim.

W dyskusji nad budżetem MIN. HANDLU i PRZEMYSŁU zaznaczono, że w Polsce na najbliższe lata nie grozi załamanie, ale grozi zastój. Minister Roman w swoim przemówieniu scharakteryzował stan przemysłu i handlu oraz możliwość samowystarczalności, które nabierają wagi w związku z budową COP.

Omawiając budżet MINISTERSTWA KOMUNIKACJI wykazywano bolączki i braki w tym zakresie. Na kolejach dochody przynosi przewóz towarów, gdy przewóz osób, bagażu i poczty jest deficytowy. Rok 1937 wykazał najwięcej od r. 1932 katastrof. Rozwija się ruch samochodowy utrzymywany przez koleje. Ma się znowu zakupić 40 autobusów. Dla rozszerzenia turystyki na Podkarpaciu główną sprawą jest skrócenie i zelektryfikowanie linii kolejowej Kraków—Zakopane. Pilną jest przebudowa węzła krakowskiego. Do zaspokojenia licznych potrzeb kolej musi znaleźć środki, ale niestety jedynym źródłem jest tylko podwyżka taryf. W zakresie ruchu masowego dokonał się pomyślny zwrot przez powstanie Ligi Popierania Turystyki. Dzięki temu przewieziono w ostatnim roku milion i ćwierć turystów. Minister Ulrych mówił dużo o potrzebie usplawnienia Wisły i wogóle o rozwoju dróg wodnych w Polsce.

# Zdobycie Barcelony

Wojska narodowe gen. Franco posuwające się w ostatnich dniach niesłychanie szybko, pomimo oporu wojsk czerwonych, zajęły stolicę Katalonii wcześniej, niż można się było tego spodziewać, to też wiadomość o ich wkroczeniu do Barcelony wywarła za granicą wszędzie wielkie wrażenie, a już we Włoszech obudziła prawdziwy entuzjazm, zwłaszcza że skorzystał z tego Mussolini i w gorącej mowie publicznej chwalił ochotników włoskich, którzy powstańcom hiszpańskim walnie pomogli do tego zwycięstwa. Polityczne znaczenie upadku stolicy czerwonego rządu hiszpańskiego jest doniosłe i będzie miało wpływ ogromny na końcowe losy wojny. Pozostaje obecnie w rękach czerwonych tylko nadmorski kawał Hiszpanii dokoła Madrytu i Walencji, ale znawcy rzeczy zapewniają, że i tam po zwycięstwie barcelońskim opór zostanie łatwiej przełamany.

Uchodźców z Hiszpanii nad granicą francuską liczą na 150 tys. Władze wojskowe boją się, by ta masa zbolszewizowanego żołnierstwa miała się schronić do Francji. Ale gorzej boi się rząd francuski dalszych następstw wielkiego zwycięstwa gen. Franco. Nie wie czy wódz narodowej Hiszpanii nie ma zobowiązań wobec Włoch lub Rzeszy za to, że te państwa pomagają mu w wojnie. Przecież gdyby Włosi lub Niemcy usadowili się w jakimkolwiek charakterze na półwyspie hiszpańskim, groziłoby to Francji, a także Anglii w swobodzie komunikacji z posiadłościami w Afryce i na morzu Śródziemnym.

Zdobyta przez gen. Franco Barcelona uchodzi za perłę Europy, jest jednym z najpiękniejszych miast na zachodzie o charakterze nowoczesnym, jak o tym 10 lat temu przekonywali się liczni cudzoziemcy zwiedzający tam światową wystawę. Stolica Katalonii podzielona jest na dwie odrębne dzielnice: starą i najnowszą zbudowaną już bardzo regularnie z domami przeważnie 6-piętrowymi. Miasto i przedmieścia położone są amfiteatralnie na równinie między dwiema rzekami, granicząc od południowego-wschodu z morzem Śródziemnym a od południowego-zachodu z łańcuchem gór. Na południu od miasta wznosi się samotny szczyt Montjuich ufortyfikowany, na którego stokach rozkładają się wspaniałe ogrody. Do najważniejszych budowli należy gotycka katedra z XIII wieku i kościół gotycki Matki Boskiej, uniwersytet założony w 1430, pałac sprawiedliwości, zamek królewski i giełda. Port Barcelony należy do największych na morzu Śródziemnym, do którego przed wojną domową zawijało rocznie 4000 obcych statków. Barcelona jest największym ośrodkiem przemysłowo-handlowym Hiszpanii, słynie z przemysłu maszynowego, elektrycznego i hutniczego. Mówi się, że może teraz Barcelona stanie się stolicą Hiszpanii zamiast Madrytu.

W miarę jak zwycięskie wojska narodowe generała Franco uwalniają spod czerwonego teroru ziemie Katalonii, coraz nowe uzyskuje się szczegóły o niesłychanym barbarzyństwie i mrożących w żyłach krew okrucieństwach, cechujących hiszpańskich komunistów. Dowiadujemy się, naprzykład, z oficjalnych komunikatów prasowego biura Hiszpanii narodowej, że w niedawno oswobodzonym mieście Cervera komuniści przeszło pięćdziesięciu zakonników z miejscowego klasztoru N. Serca Maryi zamordowali w ten sposób, że uderzeniami noży ciała ich niemal dosłownie podziurawili jak sito. Innych dwudziestu zakonników wystrzelano wraz z całą ukrywającą ich rodziną rolnika katalońskiego w wiejskiej zagrodzie tego rolnika. Nie oszczędzono również dziewiętnastu chorych zakonników umieszczonych w szpitalu, w tym dwóch zgrzybiałych starców i kalekę, których po prostu w łóżkach zastrzelono. Niektórych spośród zakonników, jak superiora i lekarza opiekującego się lazaretem, poddano przed śmiercią strasznym torturom. Przywódca komunistów w Cervera, notoryczny zbrodniarz Juan Padros, chełpił się przy tym publicznie, że wynalazł specjalnie okrutne męczarnie. Ofiary swoje owijał w słomę oblaną benzyną, którą następnie podpalał, by — jak cynicznie oświadczał — dłużej trwał strach śmiertelny i widzowie dłużej napająć się mogli widokiem męki. W tym niewielkim, około 4 tysięcy mieszkańców liczącym miasteczku katalońskim, w jednym tylko dniu potrafiono wykonać trzysta wyroków śmierci. Wśród ofiar znalazł się tak karlista Luis Cemonera i bardzo wiele sióstr ze zgromadzenia miłości chrześcijańskiej. Równie nieludzko zachowywali się komuniści także w Tarragonie. Ustalono, że w okresie swego władania w tym mieście czerwoni uwięzili około 3 tysiące osób, z których połowę zamordowano, przyczym w jednym tylko dniu poniosło śmierć 350 osób. Na krótko przed opuszczeniem miasta czerwoni wywieźli z niego do Barcelony dwustu więźniów politycznych. Prawie wszystkie świątynie Tarragony zostały zniszczone i zbezczeszczone. Dziwnym trafem ocalała tylko — przynajmniej zewnętrznie — miejscowa katedra, którą jednak czerwoni zamienili na „muzeum sztuki średniowiecznej". Wnętrze katedry zostało poważnie zdewastowane prócz pięknego romańskiego Wielkiego Ołtarza. Większość zabytkowych arcydzieł sztuki zaginęła zrabowana, część pozostałych zaraz po upadku Teruelu wywieziono. Obrabowano także muzeum diecezjalne, zabrano archiwum katedry, wiele rzeźb w drzewie i obrazów, nawet sarkofagi.



General Franco u bram Barcelony spożywa żołnierskie śniadanie.



# Jedna z największych katastrof

Straszliwe trzęsienie ziemi nawiedziło Chile w Ameryce Południowej. Jest to wąski a długi pas lądu na brzegu Oceanu Wielkiego w sąsiedztwie Argentyny i Boliwii. Rozmiarami przewyższa dwukrotnie powierzchnię Polski, a mieszkańców liczy 4 miliony, częścią kolonistów hiszpańskich i częścią tubylców Indian. Słynie z masowej produkcji saletry. Katastrofa, która kraj ten nawiedziła, w ciągu trzechminutowych wstrząsów ziemi zburzyła kilka miast i w gruzach zagrzebała 37 tysięcy trupów obok 50 tys. rannych. Największa część ofiar to dzieci. Nieszczęście zaskoczyło ludzi albo podczas snu w domach, albo w czasie przedstawień teatralnych i zabaw publicznych. Miasta, które leżą w gruzach to liczące 80 tys. mieszkańców Concepcion, leżące o 435 km. na południowy-zachód od stolicy państwa Santiago, dalej o 330 km. na południe od tej stolicy miasto Chillan o 30 tys. mieszkańców, u stóp wulkanu, słynące ze źródeł siarczanych i fabryk wyrobów skórzanych; wreszcie miasto portowe Talcahuano, liczące 22 tys. mieszkańców. Trzęsienie w Chile należy do największych katastrof tego rodzaju w świecie. Obudziło współczucie wszystkich narodów, to też zewsząd nadchodzi pomoc dla ofiar pozostałych przy życiu. Z sąsiedniej Argentyny pośpieszyły natychmiast liczne pociągi z żywnością, odzieżą, lekarstwami, personalem lekarskim i pielęgniarskim. Niestety brak dotkliwy wody pogarsza akcję ratunkową wśród pożarów nad zwaliskami miast.

**Przypominamy odnowienie przedpłaty**

## Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

**DOROCZNY WALNY ZJAZD ZARZĄDU OKRĘGOWEGO CH. Z. Z.**

Dnia 22. I. 1939 w lokalu Ch. Z. Z. ul. Stolarska 7, II, odbył się Doroczny Walny Zjazd Członków Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. Sprawozdanie z działalności złożył prezes K. Turowski. Plan pracy omówił ks. kapelan Ryba. Do Prezydium Z. O. wybrano: Prezes **K. Turowski, Dudek Franc., Miklasiński J., Westorowicz Franc. Kowalik Józef, Sadowski Wł., Dyląg W., ks. Wł. Ryba, Bajorek Wojciech.** W zjeździe uczestniczyło 38 delegatów. Z gości wzięli udział m. in. ks. Mokrzycki i dr K. Piotrowicz. Duży sukces odniosły Ch. Z. Z. w ostatnim roku 1938: przybyło nowych członków 1000. Obecnie w Woj. Krakowskim Ch. Z. Z. liczy 30 tys. członków w okręgach krakowskim, bialskim i tarnowskim.

**DOROCZNE WALNE ZEBRANIE DOZORCÓW DOMOWYCH CH. Z. Z. W KRAKOWIE.**

15 stycznia 1939 r. odbyło się Walne Zebranie dozorców Domowych przy wielkiej ilości członków, na którym po sprawozdaniach z działalności Zarządu i kasowym, wskazującym dalszy dorobek pracy organizacyjnej, wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: prezes — Glanowski Wł., wiceprezes — Pacult Kaz., sekretarz — Bularz Jan, zastępca — Pieczonka Jan, skarbnik — Seiboth Józef. Do Komisji rewizyjnej dr. B. Kuśnierz, Buczek J., Kuczkowa Maria.

**SKAWINA.**

Walne Zebranie Spożywców. Również w dniu 15-go odbyło się Walne Zebranie członków Zw. Zaw. Robot. Przem. Spożywczego Ch. Z. Z. Oddział w Skawinie. Z ramienia Sekretariatu Okręgowego Ch. Z. Z. z Krakowa wziął udział w zebraniu kol. mgr. Bendkowski. Po sprawozdaniach wybrano jednomyślnie zarząd, na czele którego stanął dzielny i nieustraszony dotychczas prezes kol. Ożóg. Wspomnieć należy, że dotychczasowy sekretarz tego Oddziału Stanisław Braja, straciwszy zaufanie ogółu robotników do swej pracy organizacyjnej, nie został tym razem wybrany na członka Zarządu. Naturalnie, że Braja Stanisław z natury swej „człowiek społeczny" nie mógł tego przeboleć i wspólnie z godnymi sobie kompanami krzątają się około powołania do życia ozonowego związku zawodowego na terenie fabryki Francka w Skawinie. Robotnicy jednak poznali się już na „farbowanym lisie" marci OZN. i jakoś nie kwapią się do wstępowania pod sztandary dobranej trójki.

**KRAKÓW.**

20 stycznia odbyło się Walne Zebranie Zw. Zaw. Robot. Przem. Chemicznego Ch. Z. Z. Oddział w Krakowie, Sekcja I. (Iskra i Karmański). Zebraniu przewodniczył Sekretarz Okręgowy kol. Karkowski. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył kol. prezes Łabuzek, kasowe kol. Pałka. Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium i złożeniu podziękowania za ciężką i ofiarną pracę dotychczasowego Zarządu, dla rozwoju organizacji i podniesienia bytu pracowników, wybrano nowy Zarząd, w składzie następującym: prezes — Łabuzek Zygmunt, wiceprezes — Pałka Stanisław, sekretarz — Sokołowski Władysław, zast. Biernacka Maria, skarbnik — Łach Wojciech, Członek — Boczoniowa Karolina. Komisja Rewizyjna: Dziedzic Antoni, Majosówna Maria, Wolska Jadwiga. Zebranie zostało zakończone krótkim referatem na temat: planu pracy na najbliższą przyszłość, wygłoszonego przez sekret. Stefana Karkowskiego.

24 stycznia odbyło się Walne Zebranie Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego, Sekcja Cukierniczo-Czekoladowa Ch. Z. Z. (Piasecki) w lokalu Ch. Z. Z. przy ul. Stolarskiej L. 7. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe złożył kol. E. Omiecki. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi wybrano nowy Zarząd, na czele którego stanęli kol. kol. Kasprzyk Karol, Nestorowicz Franciszek, Bartonkowa Anna, Omiecki Edmund. Po krótkim referacie kol. sekret. okręg. S. Karkowskiego, na temat prac organizacyjnych, zebranie zakończono, życząc nowemu Zarządowi intensywnej i owocnej pracy dla dobra zorganizowanych pracowników.

# Z Polski

**ADMINISTRACJA KOŚCIELNA W CZADECKIM. Jak już donosiliśmy Stolica Apostolska powierzyła przyłączoną do Polski część diecezji nitrzańskiej w powiecie czadeckim administracji Biskupa Katowickiego. Przekazane Polsce ostatnimi umowami ziemie w czadeckim obejmują wąski pas wzdłuż południowych granic Śląska Cieszyńskiego z obu stron Olzy. Granica idzie wzdłuż kolei Czacza—Świerczynowiec—Zwardoń w taki sposób, że gmina Świerczynowiec i tor kolejowy pozostaną w obrębie Polski. Na terenie przyznanym oPlsce znajduje się około 3.000 katolików oraz kilka rodzin żydowskich. Osób innego wyznania, o ile wiadomo — nie ma. Katolicy należą dotąd do parafii Czerne i Skaliste. Kościoły parafialne znajdują się po stronie słowackiej. Władze polskie pozwalają parafianom na spełnianie obowiązków religijnych w ich parafialnych kościołach i nie stawiają przeszkód duszpasterskich proboszczom. W Świerczynowcu kończy się budowa filialnego kościółka, który będzie mógł służyć w przyszłości jako kościół parafialny. Szkoły polskie na terytorium polskim już działają.**

**NARESZCIE POLICJA czeska zabrała się do terrorystów niepokojących polskie Zaolzie. W Morawskiej Ostrawie ogłoszono, że w obec wydalenia przez państwo polskie 500 rodzin czeskich jako karę za napady bojówek czeskich, należy zawiadamiać policję o każdym planowanym akcie terrorystycznym na życie lub mienie Polaków lub polskich instytucyj na Zaolziu.**

**GŁOŚNA SPRAWA święciańska, b. prefekta w Święcianach ks. Bolesława Gramsa przeciwko prezesowi zarządu wojewódzkiego Zw. Nauczycielstwa Polskiego p. Eugeniuszowi Balcerakowi i członkowi tegoż zarządu p. Bronisławowi Owczynnikowi o zniesławienie doczekała się swego epilogu. Obaj zostali skazani w dwóch instancjach na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary oraz na 100 zł. grzywny każdy. W motywach uprawomocnionego już wyroku sądu I i II instancji, Sąd stwierdził demonstracyjny i antyreligijny charakter Zjazdu Z. N. P. w Święcianach 22. i 23. XI. 1936 r. w następujących i udowodnionych faktach: 1. wyznaczenie zebrania na godzinę Mszy niedzielnej; 2. usunięcie krzyża z sali obrad; 3. potępienie pism katolickich; 4. antyreligijne przemówienie prezesa Z. N. P. p. Kolanki. Sąd również stwierdził, że oskarżonym „zabrakło odwagi cywilnej by przyznać się do winy, że w kazaniu ks. Gramsa nie było żadnych wyrażeń obraźliwych jak „bolszewicy" i t. p. pod adresem Z. N. P., że wystąpienie księdza było usprawiedliwione. Poza tym sąd ustala zasadę, że „upomnienia i karcenia duchownych, udzielone w wykonaniu ich powołania wierzącym tego samego wyznania nie są bezprawne pomimo, że mogą wyczerpywać znamiona zniewagi, tym bardziej, że oskarżeni są tego samego wyznania rzymsko-katolickiego". Przewódcy więc Z. N. P., którzy z oczernienia księży katolickich uczynili sobie metodę celem podrywania autorytetu Kościoła i religii, otrzymali zasłużoną naukę.**

**„PARLAMENTARNA GRUPA posłów i senatorów katolickich" Taki zespół powstaje w naszych Izbach ustawodawczych w tym celu, by opiniować wszelkie projekty ustaw i spraw wiążących się z Kościołem katolickim i etyką chrześcijańską. Do tej grupy należeć będą nie tylko posłowie i senatorowie niezależni, ale również należący do O. Z. N.**

**„RADIO-INFORMATOR", będący popularną encyklopedią polskiego radiosłuchacza, mimo 320 stron nie zawiera w roczniku na r. 1939 rozdziału poświęconego audycjom religijnym. W obec tego katolicy radiosłuchacze powinni żądać najobszerniejszego uwzględnienia tych audycyj w roczniku następnym i w tym celu trzeba, żeby wzięli żywy udział w konkursie z nagrodami, ogłoszonym przez Radioinformatora (adres: Warszawa) na odpowiedź: Jaki dział pracy radiowej pragną mieć w tym informatorze najobszerniej uwzględniony.**

**ZNAKOMITEGO POETĘ Leopolda Staffa uczciła nauka polska przez nadanie mu stopnia honorowego doktora filozofii na uniwersytecie warszawskim.**

**UPRAWOMOCNIŁ się wyrok na Doboszyńskiego, któremu termin kary więzienia 3 i pół roku skończy się 30. XII.**

**DO ABISYNII zaprosił rząd włoski sławnego już po świecie uczonego polskiego, twórcę szczepionki przeciwtyfusowej prof. uniwersytetu lwowskiego, dra Rudolfa Weigla dla zorganizowania tam walki z tyfusem.**

**WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE domaga się zapowiadanej budowy kanału Wisła—Dniestr i w tym celu delegacje miast tą sprawą zainteresowanych, były u P. Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza.**

**WAWRZYNIEC NOWAK, morderca proboszcza w Luboniu, został z wyroku sądu w Poznaniu stracony, nie pojednawszy się do ostatka z Bogiem.**

**POD PUŁAWAMI bandyci napadli na plebanię pod nieobecność księdza, a kiedy na podwórze wytoczyli kasę z funduszem uzbieranym na budowę kościoła, nadjechał właśnie proboszcz, ks. Walencik, powszechnie w okolicy kochany i szanowany kapłan. Zbójcy zasypali go gradem kul, zabijając na miejscu. Okazało się, że byli to cyganie.**

**W SOSNOWCU osławiony Zegadłowicz miał w kinie odczyt, podczas którego grupa młodzieży wypadła z krzykiem: Precz z odczytem komunistycznym!**

**NA GMINĘ według orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, spada odpowiedzialność za wypadek nieszczęśliwy na chodniku lub na jezdni w obrębie tejże gminy, jeżeli więc ktoś na nieposypanym chodniku pośliznąwszy się złamie nogę, lub spadnie na niego z dachu sopel lodowy, kaleczać go w głowę i t. p., albo też jeżeli z powodu nieporządków na jezdni nastąpi katastrofa automobilowa, to za to wszystko odpowiada gmina, której zadaniem jest postarać się o zapewnienie bezpieczeństwa ruchu.**

**NAD MORZEM POLSKIM zauważono pewnej nocy przed tygodniem meteor, który na krótko rozjaśnił nieboskłon, że zrobiło się na kilka sekund jasno jak w dzień. Wyglądał zrazu jako promienista biała tarcza, staczająć się wolno w dół, po chwili stał się czerwonym i nagle zgasł.**

**NA POMORZU pojawiły się już szpaki, a nawet gdzieniegdzie skowronki leśne. Rybacy helscy zaobserwowali już ciąg dzikich łabędzi i gęsi, które nigdy tak wcześnie tam się nie pojawiają.**

**WYKOLEJONY TRAMWAJ na Śląsku wpadł na przewód wysokiego napięcia, co wywołało pożar i ciężkie obrażenia kilkunastu podróżnych.**

# Ze świata

OJCIEC ŚWIĘTY postanowił ogłosić dekret w sprawie beatyfikacji Emilii Devialar, założycielki Sióstr św. Józefa, oraz dekret uznający cuda w procesie kanonizacyjnym ogłoszonej błogosławioną w 1933 Gemmy Galgani. Uroczystości beatyfikacji i kanonizacji odbędą się na Wielkanoc.

17-TĄ ROCZNICĘ koronacji Piusa XI, wraz z katolikami całego świata, obchodzić będzie 12 lutego Polska, która w miłościwie nam panującym Papieżu widzi ojca chrzestnego swojej niepodległości. — Jakim szacunkiem powszechnym cieszy się Ojciec Święty wśród ludzi innych wyznań, świadczy np. świeżo z okazji wizyty ministrów angielskich w Watykanie głos urzędowego organu Kościoła anglikańskiego w Londynie, piszący w ten sposób: „Kiedy przemawia Pius XI, mówi imieniem wszystkich ludzi dobrej woli, w pełni prawa też nosi tytuł najwyższego Arcykapłana Kościoła powszechnego, Patriarchy Zachodu, następcy św. Piotra, Księcia Apostołów".

AMBASADOR POLSKI przy rządzie włoskim, gen. Wieniawa-Długoszowski, był z małżonką przyjęty na półgodzinnej audiencji przez Ojca świętego.

MINISTER BONNET w parlamencie francuskim wygłosił mowę na temat swej polityki zagranicznej, a jeden jej ustęp przyjmowali posłowie owacyjnymi oklaskami. To, gdy mówił o nierozerwalnej przyjaźni między Francją a Polską. Zapewnił, że min. Beck zawsze powiadamiał rząd francuski o swoich rozmowach z Niemcami, że uprzedził Paryż o zamiarze wizyty u Hitlera. Przy wszelkich okazjach, a także w ostatnich czasach min. Beck powtarzał, że przyjaźń z Francją stanowi jedną z podstaw polityki polskiej. To też Bonnet oświadczył, czas byłby skończyć z legendą, jakoby osłabione miały być zobowiązania wzajemne, które Francja zaciągnęła na wschodzie

HITLER wygłosił w parlamencie 30. I. oczekiwaną przez świat polityczny wielką mowę, w której przyznał, że Niemcy znajdują się w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym, ale że prowadzą walkę bezwzględną, którą muszą wygrać, a raczej już ją wygrali. Wobec przeludnienia kraju Niemcy muszą dbać o odzyskanie kolonij, a gdyby im się w tym sprzeciwiano, podjęliby rozpaczliwą walkę gospodarczą jako jedyne wyjście, gdyż albo naród żyje i eksportuje, albo zginie, ja zaś — woła kanclerz — zapewniam, że naród niemiecki nie zginie. Uważam, że będzie pożyteczne dla sprawy pokoju, jeżeli świat się dowie, iż rozpętana przez kogokolwiek wojna przeciw Włochom zastanie Niemcy u boku przyjaciela. Taka sama przyjaźń łączy Rzeszę z Japonią. Wobec Anglii i Francji nie mają Niemcy żadnych pretensyj terytorialnych z wyjątkiem zwrotu kolonij. Hitler zapewnił, że wierzy w pokój, a mówiąc o stosunkach z Polską, oświadczył, że układ jego o nieagresję z Polską z przed 5 laty uratował pokój w Europie. Jeżeli międzynarodowy kapitał żydowski rozpętałby jeszcze raz wojnę w świecie, to jej wynikiem będzie nie pogrążenie krajów w chaosie, lecz zgladzenie rasy żydowskiej w Europie, bo narody nie chcą już umierać na polach bitew po to, by na tym żydzi zarabiali. W mowie Hitlera była też wzmianka o stosunku reżimu do wyznań. Twierdził, że w Niemczech nikogo nie prześladowano jeszcze za religię. Jeżeli jednak jakie wyznanie uważa stan obecny za nieznośny lub nie dopuszczalny, to Rzesza gotowa przeprowadzić rozdział między Kościołem a państwem.

O GOERINGU przebąkują dziennki, że on otrzyma tytuł kanclerza Rzeszy, gdy Hitler posługiwać się będzie tylko tytułem wodza Niemców.

60 TYS ŻOŁNIERZY powołały Włochy pod broń z rocznika 1901 i odwołały marynarzy z urlopu. Wywołało to w Paryżu niepokój, to też Francja przyśpieszyła pobór rekrutów z roku 1918 zamiast w listopadzie na kwiecień, parlament zaś francuski przyjął ustawę o utrzymaniu 2-letniej służby wojskowej do końca 1940.

HR. CSAKY w parlamencie węgierskim, mówiąc o swej polityce zagranicznej zapewnił, że przyjaźń łącząca Węgry z Polską trwa nienaruszona i że pogłoski, które mówiły o jej osłabieniu, po wizycie min. w Niemczech, nie odpowiadają prawdzie.

W HOLANDII wytwarza się coraz większy niepokój pod wpływem gazet londyńskich, mówiących całkiem poważnie o możliwości napadu niemieckiego na Holandię, co już nawet odbiło się na giełdzie. Również w Londynie szerzą się głuche wieści, że Rzesza zajmie niemiecką część Szwajcarii, która też bardzo energicznie przygotowuje swą obronę.

SZTURMOWE ODDZIAŁY niemieckie powstają w Czechosłowacji za zgodą Pragi i liczyć będą na razie 3000 studentów Niemców w mundurach ze swastyką.

W RUMUNII w porę zapobieżono na olbrzymią skalę zakrojonemu zamachowi spiskowców dawnej Żelaznej Gwardii, którzy przygotowawszy materiały wybuchowe, zamierzali zniszczyć ogniem Bukareszt.

NAFTĘ postanowiły Niemcy sprowadzać sobie z Rumunii rurociągiem do Bratysławy i dalej po autostradzie.

NEGRIN szef czerwonego rządu hiszpańskiego, okazał się szefem bezbożniczej szajki złodziei-świętokradców, bo wojska gen. Franco wkroczywszy do Barcelony, znalazły w willi, w której mieszkał, kryjówkę mieszczącą stalowy kufer, a w nim na kilka milionów zagraniczne złote monety, mnóstwo biżuterii, drogich kamieni i pereł, oraz klejnoty zrabowane z kościołów hiszpańskich, między nimi dwie złote korony z obrazów Matki Boskiej, jedna z nich z Toledo.

# Z Krakowa

DR. MIECZYSŁAW KAPLICKI po 5 latach gospodarki w zarządzie miejskim złożył już urzędowo zrzeczenie się z urzędu prezydenta Krakowa. Lada dzień wyjaśni się sprawa jego przyszłego następcy. Najczęściej wymienia się jako najpoważniejszego kandydata, obecnego wicewojewodę dra Piotra Małaszyńskiego, mimo że podobno w składzie nowej rady miejskiej nie znajdzie on potrzebnej większości głosów. Onegdaj odbyło się już na ratuszu pożegnanie prezydenta Kaplickiego.

MGR. JULIUSZ SERAFIN, znany katolickim organizacjom Krakowa zasłużony sekretarz Dek. Akcji Katolickiej i Chrześć. Społecznego Instytutu Oświatowego, z dniem 1 lutego b. r. przeniósł się do Cieszyna, gdzie z ramienia Dzieła Błog. Jana Sarkandra objął redakcję „Gwiazdki Cieszyńskiej", pisma dla ludu śląskiego. Czytelnicy „Dzwonu" pamiętają głębokie i mocne artykuły p. Serafina, zamieszczane nieraz w naszym tygodniku. P. Mgr. Serafinowi życzymy na nowej placówce pracy: Szczęść Boże!

PROF. MICHAŁ SIEDLECKI z Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał naukową nagrodę Gdyni im. Żeromskiego za swą pełną zasług działalność na polu rybołóstwa morskiego.

NA CMENTARZU ZWIERZYNIECKIM pochowano w tych dniach zmarłego w Krakowie w 67 roku życia śp. Jerzego Madeyskiego, b. ministra pełnomocnego Rzplitej w Berlinie. Zmarły pochodził z Liszek, studiował prawo na wszechnicy krakowskiej, której profesorem był jego ojciec, późniejszy austriacki minister. Śp. Jerzy był w 1918 również ministrem wyznań i oświaty w rządzie austriackim przed upadkiem monarchii, a stanowisko to objął na prośbę ówczesnego Koła Polskiego w Wiedniu.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE w Krakowie obchodziło uroczyście 25-lecie swego istnienia. W przemówieniach jubileuszowych podkreślano, że Kraków zawsze jest centralą studiów historycznych i wielce się zasługuje Polsce pod tym względem. Na czele krakowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Historycznego stoi rektor Kutrzeba.

KS. PROF. TRZECIAK wygłosi wkrótce w Krakowie wykłady publiczne staraniem Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Prasa żydowska straszliwie nienawidząca tego kapłana za jego w naukowy sposób wykazywaną szkodliwą działalność żydów, puściła świeżo bajkę, że ks. Trzeciak przemawiał w Berlinie na jakimś wieczorze przeciwżydowskim. Tymczasem ks. Trzeciak wcale tam nie był.

KONGRES TERCJARSKI ogólnopolski odbędzie się na Jasnej Górze 4—6 lipca. W ważniejszych sprawach dotyczących kongresu należy się zwracać do prowincjała OO. Reformatorów w Krakowie O. Anatola Pytlika. W mniejszej wagi sprawach należy porozumiewać się z zarządami poszczególnych placówek III. Zakonu.

2000 MASEK przeciwgazowych rozdano uczniom szkół okręgu krakowskiego. Uroczystość odbyła się w auli gimnazjum Sobieskiego gdzie do młodzieży przemówił wicewojewoda Małaszyński jako prezes L. O. P. P.

PRZECIW DRĘCZENIU zwierząt wystąpiła komenda policji krakowskiej nakazując przy wywożeniu ziemi dla fundamentów nowych budowli używać taczek, któreby doprowadzały wywożoną ziemię aż do miejsca, skąd furmanki konne miałyby pracę już po równinie. Kto przypatrywał się dotychczasowemu systemowi wywożenia końmi gruzów z głębokich dołów pod górę, ma pojęcie jaką ulgę przyniesie zwierzętom tak humanitarny rozkaz.

# Walka z demoralizacją

## W SPRAWIE KABARETÓW i DANCINGÓW

Doniosłe znaczenie dla obrony moralności publicznej w państwie posiada okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 15. XI. 1938 r. o przedsiębiorstwach widowiskowych (kabaretach i tanecznych dancingach) w lokalach gastronomicznych, który to jest zarazem wyrażeniem przez władzę państwową solidarności z wysiłkami Akcji Katolickiej w Polsce, a w szczególności z jej komórkami, Sekcjami walki z demoralizacją. Zwracając mianowicie uwagę na konieczność podniesienia wartości artystycznej i moralnej tych przedsiębiorstw i ochronę personelu przed wyzyskiem i nieuczciwością przedsiębiorców, okólnik nakazuje władzom administracyjnym w pozwoleniach na te przedsiębiorstwa udzielać się mającym, stosować jednolite zasady, a między innymi: 1) Pozwolenie to otrzymać mogą tylko osoby dające gwarancję ścisłego przestrzegania przepisów i dbałych o poziom nie tylko artystyczny, ale i moralny rozrywek. 2) Przedsiębiorcy winni prowadzić książkę kontroli pracowników. 3) Młodociani do lat 18 nie mogą być zatrudnieni w charakterze artystów(ek), zawodowych tancerzy i tancerek, jak również nie mogą oni być dopuszczeni jako widzowie na produkcje widowiskowe. 4) U wejść do lokalu mają być umieszczone na widocznym miejscu napisy ostrzegawcze dla młodzieży powyższej treści. 5) Zawodowym tancerzom i tancerkom względnie artystom i artystkom zatrudnionym w przedsiębiorstwie nie wolno przebywać w towarzystwie gości w gabinetach, separatkach i krytych lożach oraz nie wolno im pić w towarzystwie gości napojów oszałamiających jak alkoholu, wina, miodu i t. p., a po godzinie 4-tej w nocy nie wolno im przebywać w ogóle w lokalach przedsiębiorstw. Osobom zatrudnionym w przedsiębiorstwie nie wolno nakłaniać lub zmuszać artystów i artystek do siadania z gośćmi przy stolikach.

# Dział prawniczy

## PODATEK OD LOKALI.

**Podatek od lokali** unormowany został dekretem **Prezydenta R. P. z 14 listopada 1935, poz. 505 Dz. U.** Podatkowi od lokali podlegają **w zasadzie wszelkiego** rodzaju lokale **na obszarze gmin miejskich** (miast i miasteczek). Od tej zasady wprowadza dekret pewne wyjątki. Mianowicie **nie podlegają podatkowi** od lokali: 1) **kościoły**, 2) lokale zajmowane przez **urzędy państwowe** lub **samorządowe** instytucje naukowe i **oświatowe (szkoły)**, wyznaniowe, dobroczynne oraz **szpitale** z wyjątkiem części tych lokali, odnajmowanych lub oddawanych bezpłatnie do użytku osobom trzecim, 3) lokale, zajęte przez **zakłady przemysłowe**, 4) lokale w **nowopowstałych budynkach**, a to **przez lat 10**, jeżeli użytkowanie nastąpiło **przed dniem 1 stycznia 1929**, a przez **lat 15**, jeżeli użytkowanie nastąpiło **po dniu 1 stycznia 1929**, co jednak **nie odnosi się** do lokali w gminach miejskich, **zaliczonych do uzdrowisk** (Zakopane, Krynica), 5) lokale **niezajęte czyli wolne**, 6) lokale **mieszkalne jedno i dwuizbowe**, 7) lokale **trzyizbowe**, zajmowane **przez bezrobotnych**, jeżeli nie mają oni sublokatorów.

Według **rozp. Minist. Skarbu** z r. 1936, poz. 258 Dz. U. za izby uważa się wszelkiego rodzaju pomieszczenia, jak pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, sklepy, sale, pokoje biurowe. Natomiast **nie zalicza się do izb**: łazienek, spiżarek, werand, przedpokojów, kurytarzy i t. p. pomieszczeń, które nawet po poczynieniu odpowiednich przeróbek nie nadają się do zamieszkania lub do wykonywania zawodu.

**Podstawę** wymiaru podatku stanowi: a) o ile lokal **był zajęty** w roku poprzedzającym — **faktycznie płacone komorne** z roku poprzedzającego, b) jeżeli lokal **nie był zajęty** lub był zajmowany **bezpłatnie** w roku poprzedzającym okres podatkowy — podstawę wymiaru stanowi wartość czynszowa tego lokalu, a więc takie komorne jakie uzyskanoby w razie wynajęcia lokalu, uwzględniając położenie budynku, wielkość lokalu i t. d., c) przy mieszkaniach względnie lokalach **3-izbowych** (2 pokoje z kuchnią) lub mniejszych oraz przy mieszkaniach większych, **podlegających przepisom ustawy o ochronie lokatorów**, a wreszcie przy mieszkaniach w budynkach nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a **należących** do skarbu **Państwa, samorządu**, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego — podstawę wymiaru stanowi **komorne umówione**.

**Stopa podatkowa** wynosi dla lokali jedno, dwu i trzyizbowych **8%** podstawy wymiaru, dla lokali czteroizbowych i większych **12%** podstawy wymiaru.

Podatek od lokali wymierza się na okresy **dwuletnie** a płatny jest za każdy rok w **ratach półrocznych** do dnia **30 kwietnia** i do **dnia 31 października**. Obowiązek opłaty podatku od lokali powstaje od **następnego miesiąca po zajęciu** lokalu, a ustaje **z końcem miesiąca**, w którym lokal opróżniono.

Jak wyżej była o tym mowa, **nie podlegają** podatkowi od lokali zajmowane przez bezrobotnych jedno, dwu i trzyizbowe lokale, **jeżeli nie mają oni sublokatorów**. Zwolnienie od tego podatku **nie następuje jednak z urzędu**, lecz udziela go władza skarbowa dopiero na **prośbę** odnośnej osoby. O ile chodzi o zwolnienie od podatku **zakładów przemysłowych**, to w taryfie, stanowiącej załącznik do ustawy o państwowym podatku przemysłowym wymienione są **szczegółowo** te zakłady przemysłowe, którym zwolnienie to **przysługuje**. Zbyt wielka jest ilość tych zakładów przemysłowych, ażeby je tu wyliczać, dlatego ograniczymy się tylko do wymienienia **niektórych** z nich. Należą więc tu kopalnie węgla, młyny mączne, gorzelnie, browary, fabryki drożdży, fabryki wódek, przedsiębiorstwa wodociągowe, gazownie, elektrownie, walcownie żelaza, cynku, fabryki drutu, rur, fabryki mydła, garbarnie, fabryki artykułów kosmetycznych, aptecznych farb, smarów, asfaltu, a nadto **zajęcia rzemieślnicze, dorożkarstwo i furmaństwo**. Wedle § 9 rozp. Min. Skarbu z r. 1936 lokale zajęte przez wymienione w taryfie zakłady przemysłowe **wolne** są od podatku od lokali zarówno jeżeli opłacają podatek przemysłowy, jak też jeżeli od tego podatku są zwolnione. Lokale zajęte **na biura, składy, pomieszczenia gospodarcze zakładów przemysłowych, wolne** są od podatku, jeżeli znajdują się przy zakładach przemysłowych, to zn. **w tym samym budynku**, w którym mieści się zakład przemysłowy lub w obrębie kompleksów budynków, zajętych przez taki zakład. Jeżeli zakład przemysłowy zajmuje **część** lokalu, a **druga część** tego samego lokalu jest zajęta **na mieszkanie**, wówczas podatek **wymierza się tylko z części mieszkalnej** według stawki właściwej dla opodatkowanej części lokalu. Izbę używaną równocześnie za zakład przemysłowy i mieszkanie **uważa się za izbę mieszkalną**. **Przykłady: pracownia krawiecka** zajmuje **dwie izby** w pięcioizbowym lokalu, w takim wypadku podatek wymierza się **tylko** od **pozostałych trzech izb** mieszkalnych według **8%** stawki podatkowej. **Pracownia szewska** zajmuje **jedną izbę** w trzyizbowym lokalu. Podatku w tym wypadku **nie wymierza się**, ponieważ część mieszkalna wolna jest od podatku wedle art. 2 dekretu o podatku od lokali, wedle którego wolne są od podatku lokalowego lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe.

O ile chodzi o pokoje **biurowe, ordynacyjne i poczekalnie lekarzy, adwokatów i inżynierów**, to lokale te **nie są wolne od podatku od lokali**, ponieważ zajęcia adwokatów, lekarzy i innych **samodzielnych zawodów wolnych**, nie mogą być uważane **za zakłady przemys.owe**, co wynika z przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym, łącznie z wymienioną wyżej taryfą, która **wymienia** przedsiębiorstwa przemysłowe wskutek czego **pojęcie zakładów przemysłowych** jest **identyczne z pojęciem przedsiębiorstw przemysłowych**. Otóż do przedsiębiorstw przemysłowych **nie należą samodzielne wolne zajęcia zawodowe** lekarzy, adwokatów i t. d., które ustawa o podatku przemysłowym **wyraźnie odróżnia**, wymieniając w art. 9 jako samodzielne wolne zajęcia zawodowe: zajęcia lekarzy, dentystów, weterynarzy, felczerów, adwokatów, notariuszów, architektów, inżynierów i inne samodzielne wolne zajęcia zawodowe, które ustala w drodze rozporządzenia Minister Skarbu w porozumieniu z właściwym ministrem.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ ODSZKODOWAWCZA

### w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego.

1. **Odpowiedzialność lekarzy. a) Operacja.** Jeżeli **po operacji** wystąpił u osoby operowanej **niedowład ręki**, to jakkolwiek pozostaje on w związku przyczynowym z przeprowadzoną operacją, jednak jeżeli operację przeprowadzono **według zasad wiedzy lekarskiej i żadnego zaniedbania** nie dopuszczono, a to schorzenie u osoby operowanej powstało poza granicami wszelkich możliwych przypuszczeń i przewidzieć się dających skutków, to za to **nie odpowiadają operujący lekarze**, albowiem według art. 157 kodeksu zobowiązań, zobowiązany do odszkodowania odpowiada **tylko za normalne następstwa** działania lub zaniechania, które spowodowało szkodę, a tę zasadę należy stosować w kwestii odpowiedzialności za ujemne następstwa zabiegu leczniczego lub operacyjnego. Tak zawyrokował **Najwyższy Sąd** w orzeczeniu z 6. XII. 1937 C. II. 1376/37.

b) **Leczenie.** Lekarz, który przed zastosowaniem **nowego sposobu leczenia** ograniczył się do **ogólnikowego zapytania chorego**, czy godzi się na poddanie się temu nowemu sposobowi a więc pewnego rodzaju eksperymentowi **bez dokładnego poinformowania** go, że zamierzony sposób leczenia **musi wywołać u niego poważniejsze zaburzenia zdrowia i dotkliwy ból** przez dłuższy okres czasu, zaś skutek tego leczenia jest **niepewny** i wątpliwy, **ponosi odpowiedzialność cywilną** za wszelkie ujemne skutki leczenia, wynikłe u chorego. (Orzecz. Sądu Najw. 6. IX. 1937 C. II. 885/37).

c) **Powództwo przeciw lekarzom kliniki.** Przeciwko **kierownikowi i asystentom kliniki** uniwersyteckiej, o ile przy leczeniu chorego **dopuścili się zaniedbania** lub **błędów naukowych** jest **dopuszczalna droga procesu cywilnego** w myśl §§ 1295, 1299 i 1300 austr. kodeksu cyw. a tak samo na zasadzie art. 134 kodeksu zobowiązań. (Orzecz. Sądu Najw. 13. XII. 1937 C. II. 1798/37).

2. **Odpowiedzialność notarialna.** Jeżeli **notariusz (adwokat)** przyjąwszy od klienta polecenie zbadania ksiąg gruntowych, daje **nie przejrzawszy tych ksiąg**, niezgodne z rzeczywistym stanem ksiąg informacje, podczas gdy klient będąc przekonany o tym, że notariusz (adwokat) je przeglądał, działa na podstawie otrzymanych informacyj, to za powstałą stąd szkodę **w całości odpowiada notariusz** (adwokat). (Orzecz. Sądu Najw. 27. XI. 1936 C. II. 577/36).

3. **Odpowiedzialność za wypadek kolejowy. Wjechanie woźnicy na przejazd kolejowy.** Kolej **nie odpowiada** wedle prawa b. dzielnicy austriackiej za uszkodzenie ciała lub śmierć podróżnego, jadącego pojazdem konnym wynikłe stąd, iż woźnica **wjechał na tor** na przejeździe kolejowym, **chociaż widział nadjeżdżający pociąg**. Takie zachowanie się woźnicy jest bowiem w stosunku do kolei nieuchronnym czynem osoby trzeciej, który **wyklucza winę kolei**. (Orzecz. Sądu Najw. 8. XI. 1937 C. II. 1048/37).

**Zabicie konia najechanego przez pociąg.** Pociąg, najechawszy na konia zaprzężonego do sań, który **wjechał na tor kolejowy** w chwili **nadjeżdżającego pociągu**, spowodował śmierć konia. **Odpowiedzialność kolei** za tę szkodę w danym wypadku wedle ustawodawstwa b. dzielnicy austriackiej opiera się nie na ustawie z r. 1869, wedle której istnieje **domniemanie winy kolei**, lecz może się opierać **tylko na ogólnych przepisach** kodeksu zobowiązań o odpowiedzialności za czyny niedozwolone t. zn., że osoba roszcząca sobie prawo do odszkodowania **musi udowodnić** w myśl art. 134 kod. zob., **że kolej ponosi winę** w zrządzeniu szkody. (Orzecz. Sądu Najw. 5. V. 1938 C. II. 2811/37).

**Wskakiwanie do pociągu kolejowego, będącego w ruchu.** Pasażer usiłował **wsiąść do pociągu kolejowego, będącego w ruchu** i biegnąc za pociągiem **uchwycił się poręczy wagonu**, jednak nie udało mu się to, potknął się o zwrotnicę i doznał uszkodzenia cielesnego. Sądy w procesie przeciw kolei o odszkodowanie uznały, że uszkodzenie wynikło z **własnej winy uszkodzonego**, co uchyla odpowiedzialność kolei za szkodę w myśl ustawy z r. 1869, mającej zastosowanie w b. dzielnicy austriackiej, albowiem podróżnym wolno wsiadać i wysiadać z pociągu **tylko z właściwej strony** i w miejscach **do tego celu przeznaczonych**. (Orzecz. Sądu Najw. 10. V. 1938 C. II. 2894/37).

JÓZEF PACIOREK.

# Słońce wśród chmur

19) Powieść.

— Mówią, że się masz ku Baśce Rabczykównie i że ona ci też pono rada... Ale sobie z tego nic nie rób.

Zawstydziła się i onieśmieliła, bo Staszek przecierał sobie oko i nic nie odpowiedział.

— Ale się nie gniewaj i nie myśl, że cię podpatruję. Mnie tam nic do tego. Jabym się nie wstydziła takiej bratowej. Ma dobre serce i szykowna do wszystkiego. Wczoraj jej nie było na zebraniu stowarzyszenia, to już nie tak wszystko składnie szło, jak kiedy indziej. Mama nie byliby może z niej radzi, bo o Wojtku ani słyszeć nie chcą, ale...

— Nigdy o tym nie mówiłem z nią, choć mi przychodziła na myśl. Mam jeszcze czas na ożeniaczkę. Chciałbym ci być jeszcze za drużbę...

— Wspominasz mi zawsze o drużbowaniu, a mnie się płakać chce na wspomnienie, że będę musiała iść do obcych. Tak mi przy was dobrze... Wie to człowiek, na co trafi. Leona wszyscy chwalili, a Tereska narzeka teraz okropnie na niego. Niedawno się z nią widziałam. Zbiedła i taka jakaś dziwna. Ile razy się ze mną spotka, zawsze płacze. Przestrzegła mnie przed chłopakami z kół... Podobno teraz specjalnie polują na dziewczęta ze stowarzyszenia. Wciągają na zabawy, asystują ze wszystkich stron, a jak dziewczyna nieostrożna, a łatwowierna, to się kończy na łzach i wymuszonym wpisaniu się do koła pod grozą, że wszystko rozbębnią przed ludźmi i jeszcze więcej. Nie wszyscy tacy, — ale zgadnie to, który lepszy. Mówiła, że była z Leonem na takiej zabawie i że szkoda mówić, jak się tam zachowują. Najgorszy podobno Walek z Przymiarków. Od wsi do wsi łazi, a specjalnie za druhnami. Ale nic nie mów — proszę cię — bo ona mi wszystko w sekrecie opowiadała.

— Więc masz dobrą przestrogę i chyba nie żałujesz, żeś się dotąd nie dała wykiwać. Marcin, moim zdaniem, zrównoważony i serio zamierza się żenić. Należy do koła, ale swoje sobie myśli, to też nie cieszy się wielkim zaufaniem. U nas zresztą nie ma w kole wielu zupełnie zepsutych chłopców. Najlepszym dowodem wczorajsze zebranie. Mimo nawoływań Wojtka zapisało się do tej nowej organizacji zaledwie kilku. Reszta z sąsiedztwa.

— Basia też była na tym zebraniu? — zagadnęła Zośka.

— Pilnowała widocznie domu. Bardzo zresztą dyskretnie.

— Nie widziałeś jej dzisiaj?

— Chciałabym się z nią zobaczyć, ale się boję Wojtka... Opowiedziałabym jej o wczorajszym zebraniu stowarzyszenia. Uchwaliłyśmy sobie wycieczkę! A jakże!

— O tam Olek pędzi krowę drogą. Spytaj go — zaproponował Staszek.





Przeżegnał się, założył koniom uzdy i wio...

Zosia podeszła do Olka. Pędził krowę, a w ręce miał piszczałkę.

— Olek, jest Baśka w domu?

— Nie ma pewnie. Miała iść po lekarstwo do miasta, bo tata chory.

— Co mu jest?

— Pobił go w nocy Walek z Przymiarków. Najpierw pili wódkę i wołali Baśkę, ale ona nie chciała przyjść, a potem Walek wyłamał drzwi od izdebki, lecz Baśki nie było. Myślał, że go tata zwiódł i zaczął wyzywać... Potem się bili. Tata ma gębę rozciętą i w plecach strasznie go boli. Szkoda, że Jaśka nie było, bo by mu dał!... A ja tom uciekł.

— Jadłeś co?

— Ino odrobinę, bo chleba na dziś brakło...

— Ładne historie — rzekł Staszek, wysłuchawszy relacji Zośki. Śmignął batem po koniach i nerwowo ścisnął rączkę pługa. Ostrze pruło zagony, wywracając cienkie skiby. Świeża ziemia pod promieniami słońca wydawała czad upajający. Wrony gospodarzyły się na zoranym, szukały żeru, zerkając z ukosa na oracza.

Staszek nie zwracał uwagi na orkę. Zamyślił się i chodził za pługiem, jak automat. Konie zwolniły nieznacznie kroku i wlokły się powoli. Łasy przy każdym nawracaniu chwytał w pysk groch z sąsiedniego stajania i niósł, gryząc niezgrabnie przez wędzidło. Fryga z radością spoglądał na Łasego i czasem próbował wyrwać mu świeżą przekąskę, ale Łasy wykręcał głowę lub przyspieszał kroku. Pług wyślizgiwał się wtedy na bok. Staszek cofał i zagłębiał w zagon.

Nie przyznałby się przed nikim, o czym myślał. Takie swoje, zupełnie osobiste rozważania.

Zapomniał o wczorajszych wypadkach. Zagadnienia, które go jeszcze wieczorem tak trapiły, gdzieś uciekły z pamięci, jakby nie było już na nie miejsca w umyśle. Zaczaiła się znienacka nienawiść. Walek, zwodziciel, nie schodził mu z serca. Czemu dzisiaj? Dawniej nic go nie obchodził. I te mowy ludzkie... Pani nauczycielowa też wyczytała z oczu zakochanie.

— Miłość!... W powieściach ją tylko rozdmuchują, idealizują. Na wsi ma inne oblicze — zupełnie inne. Raczej wyrachowanie, niż miłość. Żeni się chłop, bo mu żona potrzebna do pracy, do gospodarstwa, no i gdzie oni tam o miłości myślą... A może... Tyle ludzie gadali o Leonie i Teresce, że się tak kochali przed ślubem, a teraz... Czy to możliwe, żeby miłość tak prędko znikała, gdyby była rzeczywiście? To nie miłość, ale potrzeba, zwyczaj. Rodzice chcą takiej synowej i ty ją bierz. A jak nie chcesz, to gruntu nie dostaniesz, będziesz wyrodnym synem, zmarniejesz... Ej, śmieszne iść do dziewczyny i powiedzieć jej — ja bez ciebie żyć nie mogę... (C d n).

# Baśka Percino

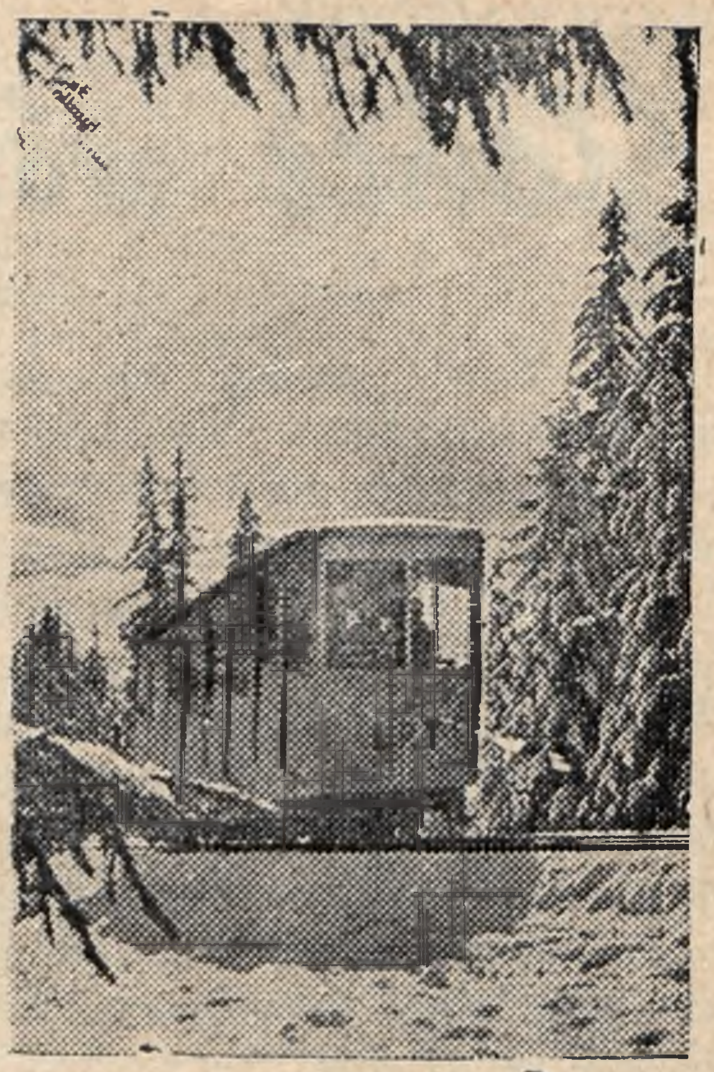
Niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus! Niech bedzie pochwalona Najświętsza Panienka, Królowa Nieba i Polskiej Korony! — Takzem sie ciesyła i nimogła docekać mojego gaworzenio, na piersą niedziele lutego, w nasem „Dzwonie Niedzielnym“. Przez cały ten noworocny styceń takzem se duzo w moj gowie narozmyślała, gembę do gaworzenio tej gawendy naryktowała, zeby sie do całego lumeru „Niedzielnego Dzwonu“ to wszyśko niezmieściło, coz z tego ale, kiedy Ksiadz Redaktor jak Bartosowi Gadule i mnie tes Basce Percinej, taki ino kącik, jak u Pana Boga za piecem zostawił w „Dzwonie Niedzielnym“. Scęśliwobem ale była, zebem se w niebie na taki kącik za piecem z mojem niebosćykiem chopisiem zasuzyła, tak tes scesliwoś uciesną mam na tej ziemi, ze choć troskę, roz na miesiąc mogę se w „Dzwonie Niedzielnym“, naprzód z cytelnickami a potem z cytelnikami pogoworzyć. Pamiętom, a wy cytelnicki tes pewnie pamiętocie jak Bartos Gaduła w jedny gawędzie, wyśmiał sie z nasej babskiej nieustającej gadatliwości. Powiedzioł on ze dwie baby co siedziały trzy miesiące w harescie, kiedy je po tych trzech miesiącak wypuscono, jesce zacem sie ozesły, w bramie sądowej pół trzeci godziny stały i godały, bo se jesce za te trzy miesiące nieopowiedziały wszyskiego. Jo ale Baśka Percino, powiem Bartosowi Gadule, na te kpiny z babów, ze kot łowny a chop mowny coś wortają, a jakąs przyjemnoś uciechę i zachętę zeby sie do cegos zmówic, zgodzic, mo baba z chopa, ktory mało kiedy coś do baby bąknie, jest mało mówiący, roz ino na dzień, na dwa dni, jak niedzwiydz coś mruknie.

Kiedys tu przysed do mnie jakiś chop z kuferkiem w ręce. Pokwoliył Pana Boga i powiado — Młynki kuję, reperuję bardzo tanio. Ze mój młynek w sieni, cyli żarna jak tes nazywają, bardzo ciesko sie obracoł, a kiepsko meł ziarno, kozałam mu ten moj młynek podkuć. — Zkądzescie wy, spytałam sie go. — Ze Stanisławia — odpowiedzioł. — A umiecie dobrze młynki podkuwać? — Siedem dni w Sosnowicach młynki kułem! Kozałam mu młynek w sieni podkuć i zryktować, a on mi powiado — Jak mam młynek podkuć ze śrutem cy bez śrótu, bo ze śrótem jest drozy, ale kamień leko sie obraco, wrzeciono sie nie pali. — A niek bedzie ze śrutem — powiadam temu podkuwacowi ze Stanisławia. Potłuk sie oskardem po młynku moze z kwadrac, urznął wrzeciona, wydłubol dziurkę nozem i włozył śrót do tej dziurki, przykrył kamieniem młynka i powiedzioł, ze młynek jak cacko wyryktowany, bedzie meł jesce delikatni jak parowy młyn w Brzeźnicy albo wodny u Bina w Przytkowicak. — Wiela sie nalezy — spytałam sie tego podkuwacza. — Półtora złotego! — Bójcie sie Boga! Święci anieli, jaze półtora złotego za kwandrac kopytłeno koło młynka? — zadziwiłam sie. Trudno ale, niezgodziłam tego podkuwaca i śróciorza ze Stanisławia, zapłaciłam mu te połtora złotego, zarobiył u mnie za ten kwandrac lepij, wiecyj, jak muzykant, jak jaki doktor krajfizyk od operacyji. Kiedy odsed ten podkuwac stanisławski sprobowałam mleć na tem wyryktowanem, wyśrutowanem młynku. Obracam a młynek churcy, grzmi jak gradowo chmura, a kiedy śrut z wrzeciona wylecioł stanął ani w prawo ani w lewo nie doł sie kamień obrócić! Dwie gorści ino zyta pół na pół uśrutowoł, tak go ten podkuwac do imentu zepsuł i za to półtora złotego, okzoł se zapłacić Ostrzegom was cytelnicy przed tem psujem młynków, jest on młody jesce, ale stary oszust, cygon, mo złote zęby. Zaby, nie młynki niek podkuwo!

Domanus z Przytkowic, klnie na mnie Baśke Percino, ze mu ktoś pedzioł co o niem bede gadać. Nie bojcie sie Domanusie, bo jo nie staro baba z Woli, cobem sie wami zajmowała.



Kolejka na Gubałówkę w Zakopanem, które nareszcie doczekało się śniegu przed zawodami F. I. S.





## Odpowiedzi Redakcji

**J. W. w Rz.** Korespondencja nie pójdzie, gdyż zawiera same takie rzeczy, o których już pisaliśmy. W korespondencjach nie wystarczy tylko chwalić księży za ich pracę i gorliwość, lecz trzeba pisać o tym, w jaki sposób miejscowi katolicy pracują, jakie podejmują wysiłki, by w ich wsi, mieście czy parafii, było lepiej. A więc można pisać: o powstawaniu i rozwoju dzieł dobrych; o trudnościach w pracy i środkach na te trudności; o rozwoju życia religijnego, społecznego, gospodarczego, oświatowego i t. p.; można pisać o rzeczach smutnych i radosnych; krótko mówiąc, można i trzeba pisać o rzeczach życiowych, obchodzących żywo ogół mieszkańców danej okolicy, czy też nawet wszystkich czytelników „Dzwonu“. — **L. B. w Mor.** Nie ma Pan racji. Komunia św. nie jest nagrodą za dobre życie, tylko jest Chlebem Żywym, który Chrystus Pan w tym właśnie celu nam zostawił, by nas słabych i grzesznych ludzi wzmacniać w wędrówce do Boga. Łaska poświęcająca i szczera intencja zupełnie wystarczają do częstej a nawet codziennej Komunii św., choćby nawet były drobne upadki i błędy. Przy częstej Komunii św. i poważnej pracy nad sobą, tych upadków będzie napewne coraz mniej. Małżonkowie żyjący w małżeństwie według przykazań Bożych mogą także spokojnie przystępować do częstej Komunii świętej. Papież Pius X. i wszyscy następni papieże zachęcają katolików wszystkich stanów i każdego wieku, by jak najczęściej przystępowali do Stołu Pańskiego. Kto nie wierzy, niech spróbuje jaka siła tkwi w codziennej lub częstej Komunii św. Warto także często odczytywać z Ewangelii, co Pan Jezus powiedział o Komunii św.

# DZIAŁ ROLNICZY

## W okresie cielności krów

Utarło się u nas pojęcie, że krowa, która mleka nie daje, może być żywiona bardzo skąpo. Takie żywienie i pojęcie jest niesłuszne i wadliwe z trzech względów.

1) Krowa, w której rozwija się płód, nie otrzymuje potrzebnych dla siebie i dla rosnącego cielęcia składników pokarmowych. Składniki te oddaje z własnego ciała, a skutkiem tego chudnie i wycieńcza się, staje się podatniejsza na gruźlicę i inne choroby.

2) Cielę rodzi się drobne.

3) Krowa chuda, po ocieleniu, wysila się jeszcze więcej, dając mleko. Mleka daje mało, nie tyle, ile powinna dać, gdyby była żywiona dobrze.

Krowy cielne powinny być żywione tak, aby były w bardzo dobrym mięsie, gdyż tylko tak utrzymana krowa da mleko i będzie zdrowa.

Dotyczy to specjalnie jałówek, pierwszy raz zacielonych, a częściowo i krów z drugim cielęciem, które rosną jeszcze same i w ogóle są wrażliwe na odpowiednie żywienie. Zbyt wczesne zacielanie (przed skończeniem 20 miesięcy) jałówek i w dodatku słabe ich żywienie, daje te drobne, nędzne krowy, których tak dużo widzimy na wsi.

W pierwszym okresie cielności płód rozwija się słabo, krowa daje mleko, stopniowo zmniejszając wydajność i wówczas żywiona jest normalnie, tak jak każda mleczna krowa, w zależności od tego, ile mleka daje.

Na dwa miesiące przed wycieleniem zaczynamy myśleć o tym, że krowę trzeba zapuścić i doimy ją początkowo dwa razy, a później tylko raz dziennie, tak, żeby na 6 tygodni przed ocieleniem krowa była już zupełnie „zasuszona“. Nie jest to rzecz trudna i to, co niektórzy mówią, że krowa nie da się zapuścić jest niesłuszne. Z krową, która daje np. 15 litrów na 6 tygodni przed ocieleniem może być trudniej, ale i wówczas radzimy sobie, dając bodaj samą słomę. Tak czy owak pamiętajmy, że dojenie krowy do samego ocielenia jest dla jej zdrowia, dla cielęcia i przyszłej mleczności zgubne i za wszelką cenę musimy krowę zapuścić. Krowa dojona do ocielenia urodzi cielę słabe i da o połowę mniej mleka, niż dać powinna.

Po zapuszczeniu krowy zwykle zaczyna się okres, kiedy gospodarz przestaje dawać lepsze pasze. Prawda, że krowa mleka nie daje, ale w tym okresie, rosnące cielę jest już tak duże, że do normalnego rozwoju zużywa tyle składników pokarmowych, ile potrzeba do wyprodukowania co najmniej 3, a u większej krowy 4 litry mleka i to nie byle jakiej paszy, ale białkowej, treściwej, gdyż białko potrzebne jest do wzrostu płodu.

Dajemy więc krowie pasze dobre, zdrowe nie zmarznięte lub zbyt kwaśne (kiszonek w tym czasie unikamy), szkodzą też pasze zepsute, spleśniałe i t. d., gdyż po nich krowy często ronią. Dla krowy zapuszczonej o średniej wadze wystarczy następująca norma paszy: 15 kg. buraków, lub 6 kg. ziemniaków, 6 kg. koniczyny lub pierwszorzędnego siana i 2 kg. słomy. Jeśli nie mamy koniczyny lub siana, a tylko słomę, to musimy dać: 15 kg. buraków (lub marchwi, brukwi, wytłoków), albo 6 kg. ziemniaków, 6 kg. słomy, 1¼ kg. otrąb pół na pół z makuchem rzepakowym.

Nie wskazane jest dojenie krowy przed ocieleniem. Wymię nieraz nabiera dość wcześnie, wówczas gospodyni zaczyna krowę doić, co w podobny sposób źle wpływa, jak niezapuszczenie i tego trzeba unikać. Jeśli wymię nieco puchnie, to trzeba je smarować **jodwasogenem**, który można dostać w aptece.

Przed samym ocieleniem dobrze jest zwiększyć dawkę paszy treściwej, tak jakby krowa dawała już mleko, wówczas przygotujemy ją od razu do dobrej wydajności.

### LEPIEJ ZAMAWIAĆ WCZEŚNIEJ NAWOZY.

Państwowy Bank Rolny udziela corocznie kredytów na kupno nawozów sztucznych. Dla każdego rolnika wskazanym jest, aby zaopatrzył się w potrzebne mu nawozy wcześniej, przed okresem siewów wiosennych, aby później nie potrzebował czynić pospiesznie zakupów.

Często nie uświadamiają sobie niejednokrotnie gospodarze, z jakimi trudnościami walczą kopalnie i fabryki, ażeby napływającym zamówieniom podołać, albowiem rolnicy zamawiają po największej części nawozy sztuczne dopiero wówczas, kiedy już wiosna „za pasem“, a nie liczą się z tym, że jakkolwiek przemysł ma przygotowany towar do wysyłki, nie może go jednak w terminie załadować, ponieważ i kolej nie może niezbędnej ilości wagonów na czasie dostarczyć. Poza tym również zdolność transportowa stacji załadowczych jest do pewnej ilości ładunków ograniczona. Ponadto zdarza się, że największe nasilenie ruchu transportowego przypada na okres roztopów wiosennych, a wówczas jakkolwiek wagony przyjdą na czas do stacji przeznaczenia, nie mogą rolnicy towaru rozwieść, gdyż stan dróg — zwłaszcza w okolicach odległych od stacji kolejowych — niejednokrotnie na to nie pozwala.

Z tych przyczyn winni rolnicy w swoim własnym interesie zamawiać nawozy sztuczne już w lutym, gdyż w ten sposób ułatwiają tak Państwowemu Bankowi Rolnemu jako też przemysłowi nawozowemu spełnienie zadania.

### KREDYTY INWALIDZKIE GOSPODARCZE.

W celu udostępnienia inwalidom wojennym korzystania z dogodnego 3-procentowego kredytu na zakładanie względnie rozwój ich warsztatów pracy, uruchomiony jest w Banku Rolnym — Inwalidzki Kredytowy Fundusz Gospodarczy.

Pożyczki z tego funduszu udzielane są do wysokości 1000 zł. (wyjątkowo do 2000 zł.), o ile służyć mają na założenie lub rozbudowę warsztatu rzemieślniczego i przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, względnie do wysokości 300 zł., o ile przeznaczone są na inwestycje gospodarstwa rolnego.

Podania wraz z załącznikami według ustalonych wzorów (formularzy dostarcza Starostwo) należy wnosić do właściwego Starostwa, które po potwierdzeniu odnośnych załączników i po zaopiniowaniu podania przesyła je do Banku Rolnego.

Należy nadmienić, iż w zakresie pomocy kredytowej dla inwalidów wojennych Krakowski Oddział Banku Rolnego obsługuje nie tylko wojew. krakowskie, lecz całą Małopolskę.

### MONOPOL ZBOŻOWY.

**Organizacje rolnicze Małopolski od dawna skłaniały się ku zamierzeniom wprowadzenia w Polsce monopolu zbożowego. Lwowska Izba Rolnicza powzięła nawet decyzję poczynienia starań u władz państwowych, celem stworzenia na obszarze całej Polski spółki zbożowej, opartej o organizacje rolnicze. — Na konferencji zbożowej w Warszawie referent ekonomiczny Krakowskiej Izby Rolniczej dr. Mikułowski przedstawił nawet konkretny projekt ustawy o zmonopolizowaniu handlu zbożem w Polsce. Według projektu miały by być ustalone granice cen żyta, poniżej których, zboże nie mogłoby spaść. Monopol obejmować ma zboża chlebowe. — Są to tylko projekty i życzenia pewnych sfer rolniczych, niewiadomo jednak, czy dadzą się zrealizować w polskich warunkach.**

### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

**Zniesienie służebności.** Rząd wniósł projekt ustawy o zniesieniu serwitutów w Małopolsce. Projekt przewiduje zniesienie prawa wyrębu, poboru drzewa i innych produktów leśnych, obciążających cudze grunty leśne lub rolne, dalej zniesienie prawa paszy na cudzych gruntach, prawa poboru traw i szuwarów rosnących na cudzych wodach, oraz wszelkich innych służebności, obciążających grunty rolne lub leśne, które powstały przed 1 stycznia 1939 r. Nie znosi się jedynie takich służebności, jak czerpanie wody, przechód, przegon itd.

**Scalenie gruntów.** Z chwilą odzyskania niepodległości około 57 procent ogólnego obszaru gruntów drobnej własności rolnej wymagało scalenia. W ciągu 20 lat scalonych zostało około 50 procent gospodarstw. Obecnie opracowany został 10-letni program rządowej akcji scaleniowej. Przewiduje się scalenie około 500 tysięcy ha rocznie, tak, że po 10 latach scalenie zostanie ukończone.

**Bekoniarnie w rękach rolników.** Na odbytej konferencji w Krakowie ustalono zasady organizacyjne spółki rolniczej dla prowadzenia przetwórni mięsnych w Dębicy i Tarnowie. Na razie organizacje rolnicze wspólnie z Bankiem Rolnym utworzą spółkę, poczem bekoniarnie przejdą w ręce spółdzielni rolniczej zbytu zwierząt rzeźnych i produktów hodowli.

❋ ❋ ❋

## *Wesoły kącik*

**DOBRA RADA**

Strażak: — Pali się na czwartym piętrze, a woda z węża sięga tylko do drugiego.

Komendant straży ogniowej: — Trudno, musimy zaczekać, aż ogień dojdzie do drugiego piętra.

**U LEKARZA**

— Czy pan nie wie, że przyjmuję tylko do piątej?

— Ja wiem, panie doktorze, ale nie wiedział o tym pies, który ukąsił mnie na ulicy o wpół do szóstej.





W bazylice św. Piotra w Rzymie po zaślubinach córki królewskiej pary włoskiej, królewny Marii Sabaudzkiej z księciem Ludwikiem Burbon-Parma, o którym mówią, że zostanie monarchą narodowej Hiszpanii. Na zdjęciu para młoda udająca się na posłuchanie do Papieża.



PRZEDPŁATA WYNOSI: Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.